№ 252 — Rocznik XI.

Czwartek, 4 listopada 1869.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 1 sgr., w monarchii pruskiéj 2 tal. 3 sgr. 3 fen., w Austryi 2 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 6 fen., w Francyi 6 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 2 tal. 19 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 f. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 f. w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (nob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Bambergu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 3 listopada.

Telegram z Wiednia otrzymany przez nas wczoraj przy zamknięciu Dziennika, utrzymuje, że powstanie w Dalmacyi zbliża się ku końcowi i że rokoszanie zapewne dobrowolnie broń złożą. Wiadomości téj, z urzędowego płynącéj źródła, nie możemy bezwzględnie uwierzyć, tém bardziéj, że korespondent nasz wiedeński wyraźnie przestrzega przed wiarogodnością doniesień urzędowych z pola walki w Dalmacyi, które zwykle wręcz przeciwnie brzmią jak prywatne sprawozdania, przedstawiające stan rzeczy w bardzo czarnych kolorach. W ogólności wiadomości z Dalmacyi, które pod rubryką właściwą streszczamy, są dość szczupłe. O znaczeniu politycznem dalmackiego rokoszu znajdzie czytelnik poniżéj kilka uwag naszych.

Z Paryża nie mamy dziś żadnych nowin. Agitacya przedwyborcza z powodu rozpisanych wyborów dodatkowych, już się rozpoczęła w dziennikach.

Z Brukselli donoszą, że rząd włoski wystósował do swych reprezentantów zagranicznych okólnik, w którym nieprzychylnie się wyraża o zbliżającym się Soborze w Rzymie, raz dla tego, że nie uznaje jego potrzeby w chwili obecnéj, powtóre, że znajduje niestósownem podobne zebranie w Stolicy Apostolskiéj, podczas gdy obce wojska w niéj załogują.

Powstanie dalmackie

Udzielane przez pismo nasze wiadomości z teatru powstania dalmackiego, udzielane, jak bardzo naturalnie i jak inaczéj być nie może, w krótkiém streszczeniu i w depeszach telegraficznych, składają się przecież dla nas i dla czytelników naszych na ten nieomylny i niewątpliwy pewnik, że ruch na ostatnich owych, nadadryatyckich kończynach monarchii austryackiéj, nie jest wypadkiem ani małéj wagi, ani odosobnionym i okolicznościowym, ani téż jak się z razu zdawało, czynem prostego oporu przeciw zamierzonéj przez rząd austryacki rekrutacyi. Twierdze austryackie w owych stronach znajdują się częścią w ręku powstańców, częścią blokowanemi są przez nich ściśle; w licznych potyczkach ponoszą Austryacy, według własnych sprawozdań, znaczne straty; miejscowość i pora przedstawiają ruchom wojsk austryackich nie obliczone trudności; feldmarszałek Wagner raportuje, że ma dostateczne siły, by się bronić, ale że winien odczekać posiłków i to posiłków znacznych, jeżeli ma przejść do działania zaczepnego. Posiłki owe przyobiecane dowódzcy austryackiemu spieszą istotnie na teatr nowéj a tak niespodzianéj wojny; stan wojenny w zbuntowanym kraju; osobne nagrody za waleczność dla odznaczających się przeciw powstańcom żołnierzy; traktat z Turcyą w celu wspólnych operacyi wojennych, — otóż wszystkie szczegóły następujące szybko po sobie a przekonywające o ważności i niebezpieczeństwie pożaru, który zatlał nagle na tych odległych kresach.

Cała sytuacya europejska przedstawia już od lat kilku obraz tymczasowości. Mocarstwa europejskie rozumieją ją i czując bardzo dobrze, stoją na pogotowiu z bronią w ręku, czekając, z któréj właściwie strony burza się zerwie, z któréj strony trzymająca się zaledwie w dotychczasowym ładzie i składzie, niezdolna trwałości budowa europejska walić i wywracać się pocznie. Rewolucya czy wojna; kwestya niemiecka czy kwestya wschodnia; Rzym, Hiszpania, Egipt, Grecya, czy Północny Szlezwig; zapowiedziane na rok 1870 gminoruchy oswobodzonego od przymusowego pobytu w dotychczasowych siedzibach wieśniactwa moskiewskiego, czy téż ruchy socyalne robotników zachodnich, — wszystkie te choroby stanu rzeczy europejskiego grożące w razie szczególnych okoliczności niebezpieczném przesileniem, pozostawiały i pozostawiają dotąd polityków europejskich w wątpliwości co do chwili i pierwszeństwa ukazania się swego na scenie. Kombinacyjność polityczna może się wysilać na wybór pomiędzy tylu domaganiami europejskiemi, na odgadywanie i domyślanie, któremu z nich dostanie się w udziele zasługa pierwszeństwa, zaszczyt najbliższéj i bezpośredniéj przyczyny obalenia dzisiejszego porządku rzeczy, katastrofy, w któréj przeczuciu a w niewiadomości tego co nastąpi, Europa stoi i czeka z nabitą bronią w ręku. Oryginalną rzeczą, szczególném a dziwném dziejowéj Opatrzności zrządzeniem byłoby, gdyby wielki ów a przeczuwany ogólnie pożar europejski miał istotnie znaleść początek w nieugaszoném dotąd dzięki zbiegowi rozlicznych okoliczności, żarzewiu dalmackiém. Wyrażając podobne przypuszczenie, nie objawiamy zdania własnego, lecz powtarzamy jedynie tylko głos rozpaczy, rozdrażnienia i pessymizmu austryackiego. „Złe," woła wiedeńska Neue Freie Presse, „stało się a teraz chodzi tylko o to, aby czynić co można ku jego stłumieniu. Świadoma siebie polityka bez uprzedzeń a z otwartemi oczyma nie byłaby nigdy rzeczy dopuściła tak daleko. Nie należy się jednakże oddawać ułudnym marzeniom, cenić zbyt nisko niebezpieczeństwa i występować przeciw niemu półśrodkami. Co tam zdala rozpoczęło się w Dalmacyi, jest słowiańską rewolucyą pod egidą Moskwy, która podnosi głowę Gorgony przeciw Niemcom i Madziarom w Austryi i przeciw Turkom. Powstanie dalmackie nie jest miejscowym pojawem, lecz przygotowanym oddawna, teraz wybuchającym zamachem. Na innych punktach naszych południowych granic przygotowują się podobne rzeczy, jak wypadki Kotarskie, a radzilibyśmy dziennikowi Pesti Naplo i rządowi, którego jest organem, spoglądać z mniejszą pogardą na wydarzenia dalmackie. Nasz rząd natomiast upominamy do energicznéj działalności, do środków stanowczych i prędkiéj czynności, bo do stłumienia powstania Bocchesów i powściągnienia Czarnogóry powinien wystarczyć choćby najbardziéj uszczuplony budżet wojskowy." Tak daleko organ wiedeński o znaczeniu i ważności tego nowego niebezpieczeństwa zagrażającego monarchii Habsburgów. Równocześnie pojawiają się odezwy jakichś bezimiennych komitetów, powołujące „Sokołów gór słowiańskich" do zrzucenia jarzma Turków i „innych obcych;" oddziały Bośniaków, Hercegowińców, Albańczyków i Czarnogórców z chorągwiami posiłkują powstańcom dalmackim; książę Czarnogóry tłómaczy się w obec interpelującego go konsula francuskiego ze szczerością gabinetu turyńskiego w czasie wyprawy Garibaldego na Neapol, „iż mu mimo wszelkich usiłowań i najlepszych chęci niepodobna wstrzymać posiłkowego lotu czarnogórskich sokołów." Znany oddawna w roli agenta moskiewskiego Łuka Wukałowicz uwija się jako widoczny a znaczący sztandar wśród całéj téj zawieruchy; dzienniki zaczynają przebąkiwać o uruchomieniu 15,000 Czarnogórców, 70,000 Serbów...

Otóż symptomy mówiące bardzo wiele i groźne a dające poniekąd słuszność pessymistycznym wyrzekaniom wiedeńskich organów. Przypomina nam to mimowolnie analogią wojen kozackich z dziejów naszych. Ucieczka Chmielniczeńki z kilkuset awanturnikami na Niż przed dwustu z góry laty, nie zdawała się groźniejszą od dzisiejszych rekruckich rozruchów w Dalmacyi,... gdyby tak jeden, jak drugi drobny sam przez się wypadek nie miał znaczenia hubki tlejącéj tuż obok ogromnego składu prochów i nie zagrażał spoczywającym na nich ze zbytniém bezpieczeństwem organizmom śmiertelnym wybuchem. Takiém jest widzenie rzeczy w téj sprawie nie kogo innego właśnie, jak organów austryackich. Co się nas tyczy, nie zdaje nam się, aby niebezpieczeństwo było istotnie tak bliskie, aby wybuch dalmacki był już rzeczywiście pierwszym aktem rozpoczęcia wielkiego dramatu wiszącego jak miecz Damoklesa nad obecnemi przeznaczeniami Europy. Negliż, jeżeli tak wolno powiedzieć, głównego w tym dramacie aktora, Moskwy, nie mówiąc o innych, skłania nas raczéj do przekonania, że ruch dalmacki jest rodzajem próby, na jakich w ciągu drugiéj połowy zeszłego wieku ze strony Moskwy nie zbywało na widowni greckiéj i naddunajskiéj a jakiéj nowy i świeży przykład mieliśmy w powstaniu kreteńskiém. Prawdopodobnie ulegnie za kilka tygodni ruch dalmacki; rozbroją go z jednéj strony stan doraźny, proklamowany przez feldmarszałka Wagnera, z drugiéj równie niewątpliwe, bo nakazane logiką i koniecznością polityczną akty amnestyjnéj łaski cesarza Franciszka Józefa. Czarnogórskie i hercegowińskie „Sokoły" odlecą z nad kotarskiéj zatoki do gniazd gór rodzinnych; obozy serbskie czy czarnogórskie wsiąkną i rozpłyną się niepostrzeżenie pośród własnéj spółeczności, a niebezpieczeństwo... chwilowe, przeminie prawdopodobnie dla Austryi. Czyż przeminie natomiast rzeczywiste i przyszłe? Czyż stłumienie dalmackiego ruchu odmieni stósunki pograniczne Austryi, czyż przeinaczy dążenia słowiańskich ludności półwyspu Bałkańskiego, sięgających olbrzymiemi konarami w serce i wnętrzności monarchii austryacko-węgierskiéj, czyż przekreśli nagle charakter polityki moskiewskiéj na Wschodzie? Odpowiedź na te wszystkie pytania bardzo łatwa i naturalna, a dzisiejsze powstanie dalmackie, jakikolwiek koniec jego będzie, pozostanie dla Austryi ważną przynajmniéj i pouczającą skazówką. Odsłania ono, jak wyraźniéj być nie może, zamiary Moskwy, wykazuje jak na dłoni niemożność i nienaturalność moskiewskiego przymierza, objawia nieubłagany niczém antagonizm jako normalny między obu mocarstwami stan rzeczy i stósunek. Oczywistości téj nie przeinaczą mimo najlepszych chęci wszelkie zmartwychwstające zmory i aspiracye świętego przymierza. Cóż ztąd za naturalne następstwo? Otóż, że Austrya, któréj organy stósowe biadają ciągle na niedołężność polityczną i wojskową swego rządu, ale które mu mimo to właściwéj drogi działania i naprawy złego wskazać nie umieją, — że Austrya, mówimy, jeżli nie chce prędzéj czy późniéj paść ofiarą zaborczości moskiewskiéj, posiłkowanéj równoległemi ambicyami z innéj strony, nie może się ograniczać na postawie biadająco-biernéj, lecz że dla własnego ocalenia winna, odwdzięczając się Moskwie, zająć względem niéj stanowisko zaczepne. Możność zajęcia podobnie zbawczego stanowiska daje nie co innego, jak jedynie tylko kwestya polska; gotowéj podstawy działania dostarcza będąca w ręku Austryi prowincya polska — Galicya. Uzbroić wysunięty ów przeciw Moskwie klin polski, uzbroić go w ducha i organizacyą polską, wynieść go tém samém do znaczenia i godności zaczepnego stanowiska przeciw prowincyom polskim Moskwy

---

ZAGADKI.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 203, 204, 207, 208, 210, 211, 213, 214, 218, 219, 221, 223, 226, 230, 231, 232, 235, 238, 241, 242, 243, 244, 247 i 249).

Nim Maciéj zebrał się na obronę swego pana, już młody chłopak padł na piersi jenerałowi... Scena, zaczęta bardzo dramatycznie, skończyła się wesołością, przeproszeniami... śmiechem. Żołnierz odszedł pomrukując, a adjutant widząc, że się puścił za daleko, wielce sofistycznie postępowanie swe począł tłómaczyć...

Maciéj opanował rzeczy jenerała, ściskając go z niewymowną wesołością, Władek odciągał na bok, reszta się rozeszła, tylko naczelnik trochę zakłopotany pozostał. Obawiał się teraz więcéj niż kiedykolwiek, aby komendy nie oddano przybyłemu. W istocie młody komisarz dosyć był skłonnym jakiekolwiek dowództwo powierzyć Zbyskiemu, ale na pierwszy wyraz o tém jenerał go za rękę pochwycił. — Ani słowa, rzekł, jam tu przybył bić się, nie dowodzić. Kraju położenia, ludzi a nawet sposobu prowadzenia wojny partyzanckiéj nie znam... Przychodzę jako prosty żołnierz pod komendę... to wszystko... Adjutant skłonny był tę zbytnią skromność wziąć za resztkę urazy, ale jenerał nie okazywał ani gniewu, ani żalu. Po chwili pożegnał naczelnika i z Władysławem razem odszedł do miasteczka.

Maciéj powlókł się za nim, nie pytając o pozwolenie.

Grał on tu w istocie w tym obozie w pośród młodzieży rolę bardzo oryginalną, łajał wszystkich, gderał, robił, co mu się podobało i więcéj pono komenderował oddziałem nad samego dowódzcę. Był ulubieńcem całéj téj kupki, któréj przewodził dobrym humorem i odwagą a karmił ją wspomnieniami z 1831 r... W miasteczku Władysław jako urzędnik wojskowy miał wcale nie złe pomieszczenie. Zajmował izdebkę czystą u patryoty rzeźnika, który w dodatku, jak on sławny towarzysz Kilińskiego, nazywał się Morawskim... Tu jenerał, on i Maciéj schronili się na chwilę... gdyż poczciwy stary zapomniawszy, że miał obowiązki żołnierskie, powrócił był od razu do służebnictwa, do którego nawykł, a szło mu téż o to, żeby się przed jenerałem pochwalić, jak go pięknie pochował.

Uściskawszy kolana, rozłożywszy tłómok z należném poszanowaniem, spojrzał nań i rozpłakał się z radości.

— A! panie! rzekł, ręce składając — nigdy w życiu szczęśliwszego dnia nie miałem... Oglądam tu syna mego kochanego pułkownika... między swoimi, chociaż to, z pozwoleniem panów, wielkie tałatajstwo. Serce złote, ale o sztuce żołnierskiéj wyobrażenia nie mają.

Rozśmiali się wszyscy. Maciéj wąsy otarł.

— Czy pan jenerał wie, co się potém stało?

— Nic nie wiem, mów! matka!...

— Pułkownikowéj dobrodziejce sam list doręczyłem, tylko, jak Boga kocham, że zostać tam nie było podobna. Musiałem iść.

— Dla czego i po co? z twojemi nogami? rzekł jenerał.

— Ale zupełnie teraz wydobrzały, bo to widzi pan jenerał, tylko ruchu brakło. Człek pod piecem siedział, krew gęstniała... Jażem odmłodniał.. Przytém niebezpiecznie mi było popasać, bo tom ja wszystko urządził...

— Co? spytał Zbyski.

— A no pogrzeb!

— Czyj?

— Pana jenerała.

— Mój pogrzeb! krzyknął Stanisław — cóż to znaczy..

— Poszedłem do głowy po rozum, proszę jaśnie pana... rzekł stary z miną tryumfującą. Jak tylko zobaczyłem list — oho! zarazem się domyślił, co się święci... Myślę sobie, wezmą mnie, uczepią się do jenerałowéj, będą gonili, ścigali, nuż juchy złapią. Więc ja co? Oto wymyśliłem chorobę... doktor mi pomógł i do wieczora z choleryśmy umorzyli pana jenerała. A że cholery się boją, zaraz téż trumna pojechała na cmentarz Powązkowski...

Jenerał słupiał słuchając... Władysław wstał, przysunął się, oba milcząc, czekali dalszego tłómaczenia... Maciéj splunął, obejrzał się, rad z wrażenia, jakie uczynił i począł daléj.

— Powiadam panu jenerałowi, żeby nie jedna okoliczność, poszłoby wszystko jak z płatka. Nie ma co mówić, doktor, którego mi dała panna Michalina, rozumny człowiek, wiele mi dopomógł, cały dzień latali z lekarstwami... Rozumie się, że pułkownikowa o niczém nie wiedziała...

Tu spojrzał na Władysia Maciéj i odchrząknął, spojrzał na jenerała i, dając mu do zrozumienia siwemi brwiami podniesionemi znacząco, iż coś ominąć musi — dokończył...

— Dosyć, że wieczorem trumnę, do któréj ja z doktorem nakładliśmy kamieni, szczelno poobwijanych w bieliznę...

— Ale zkądże kamienie?

— Nanosiłem ich ukradkiem z dziedzińca, rzekł Maciéj, trumnęśmy z doktorem sami zamknęli i — pojechała... Ludzie tylko się skarżyli, że była bardzo ciężka, bom jakoś przesadził, trudno się było człowiekowi w tym pospiechu rozkalkulować.

— Trzeba przyznać, zawołał jenerał, że miałeś przytomność nadzwyczajną.

— E! ja panie to nie — ale doktor, doktor, był człowiek rozumny i poczciwy, że drugiego takiego pod słońcem nie znaleść...

— A jakże z pogrzebem?

— Kiedy pan niby umarł z cholery! bodajbyś żył sto lat! dodał Maciéj wzdychając...

Władek i jenerał spojrzeli po sobie, przygoda była tak dziwna, że, gdyby jéj poczciwy Maciéj nie opowiadał, trudnoby jéj uwierzyć... Stary aż znowu płakał z radości.

— Potém, panie, nie było już co czekać. A nużby co zwietrzyli! Com miał stare kości walać po cytadelach i Sybirach, lepiéj że ze swoimi dobić się do końca.. A Bogu niech będą dzięki, żeśmy razem, bo to On mnie natchnął do tego oddziału, choć prawdę rzekłszy, ni z pierza ni z mięsa.

Władek się uśmiechnął. — Dla czego tak źle sądzisz o nim?

— A no, bo mam oczy, rzekł Maciéj. — Ludzie dobrzy, ale niesforni, a dowódzca myśli, że byle się rąbał, to już rzecz skończona... Adjutant téż, proszę panów, furfant, strasznie dużo miele, a zdaje się, że młyn to, do którego zboża nie dowieźli...

Jeśli tak panie jenerale wszędzie, to pono niedaleko zajedziemy.

Władek i Zbyski spojrzeli po sobie.

— Ale człek choć nachlasta Moskali nim oni chlasną, dodał stary... tyle satysfakcyi. Dobre i to. Juści téż za długośmy siedzieli spokojnie, trzeba było huknąć: Jeszcze Polska nie zginęła, bobyśmy ją śpiewać zapomnieli... Aż dusiło...

— Mój Macieju, rzekł ściskając go Zbyski... na dziś dosyć, idź odpocznij.

— Jabym jeszcze jajecznicy zrobił, jak bywało ojcu nieboszczykowi w czasie kampanii, tylko bieda, że jaj nie ma...

— Na jutro to odłóżmy! przerwał Zbyski... dobranoc.

— A na którą komenderówka?

— Jak najraniéj, dodnia...

Po żołniersku obrócił się stary i mimo wyreparowanych nóg wyszedł nakuliwając.

Dwaj pozostali, długo milcząc, patrzali na siebie... ścisnęli się za ręce... pocieszyć się nie było czém. Władek był blady, wymęczony, mizerny, smutny.

— Panie Stanisławie, odezwał się, żeś poszedł, święcie i zacnie zrobiłeś, ale, czyś idąc, miał wyobrażenie co tu u nas znajdziesz?

— Zupełne — rzekł Zbyski spokojnie, wiedziałem co być musi i nie łudziłem się wcale przesadzonemi nadziejami...

— A! zawołał Władysław — jam je tu dopiero postradał... Nie! alem się w nich zachwiał. Dziś jeszcze o powodzeniu wątpić nie chcę — ale widzę je trudném... widzę je... Władek nie dokończył...

— Wstyd mnie, rzekł po chwili — że my tak słabi jesteśmy...

— Nie bylibyśmy słabi, odpowiedział Zbyski, gdybyśmy mieli ducha ładu, porządku i organizacyi. Nie darmo żył naród swobodą... przeszła mu ona w krew a w skarlałych pokoleniach przerodziła się w swawolę...

Walczymy za wolność, a potrzebujemy nad sobą żelaznego despotyzmu dłoni...

Po tych słowach zamilkli oba... rozmowa im usnęła na ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

78 k 1968

w podobny sposób, w jaki Moskwa posługuje się przeciw południu austryackiemu ludnościami słowiańskiemi półwyspu bałkańskiego, — otóż zadanie dzisiejsze gabinetu wiedeńskiego, zadanie jasne i wyraźne, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie wzgardliwego sądu Napoleona o Burbonach, „iż się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.“ Ruch dalmacki bez względu na koniec, jaki weźmie, ze swym rzutem światła na przyszłość, — nie jest ostatnim sprzymierzeńcem sprawy polskiéj a w szczególności dążeń i żądań autonomicznych galicyjskich. Jeżeli w Galicyi jest istotnie zmysł polityczny, jeżli oko tamtejszych ludzi trudniących się sprawami publicznemi, zdolném rzeczywiście wznieść się z poziomów propinacyjnych, z bruku wojującego zdzieranemi kolejno afiszami o wybór pana Ziemiałkowskiego czy o wybór p. Czemeryńskiego, od granéj po bizantyńsku nieco zabawki w odcienia i odmiany polityczne, do wyżyn prawdziwéj polityki polskiéj, — natenczas nie powinien epizod dalmackiego powstania przeminąć dla sprawy autonomii politycznéj i narodowéj Galicyi, ujętéj choćby tylko w postulatach rezolucyjnych, bez należytego wyzyskania. Niechaj sejm galicyjski, niechaj wysłana z łona jego do Rady państwa austryackiéj delegacya pamiętają o tém.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pozasłużbowemu nadweterynarzowi Bayer w Gąbiniu nadać królewski order koronny trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 29 października.

(*T*) (Dwudzieste siódme posiedzenie sejmowe). Pierwszym przedmiotem wczorajszego porządku dziennego było sprawozdanie komisyi budżetowéj o budżecie indemnizacyjnym na r. 1870.

Sprawozdawca p. Koczyndyk. W dyskusyi biorą udział członkowie wydziału krajowego Haller i Gross. W końcu uchwalono według wniosku komisyi: „Dodatek krajowy do podatków na rzecz funduszów indemnizacyjnych ustanawia się na r. 1870 w kwocie 51 centów od 1 guldena podatków stałych, bez wojennego i nadzwyczajnych dodatków.“

Uchwalono następnie bez dyskusyi absolutoryum dla wydziału krajowego.

Włościanin Sapruha interpeluje komisarza rządowego, dla czego w gminie Mosty Wielkie sprawa serwitutowa nie została załatwioną.

Komisarz rządowy przyrzeka dać odpowiedź na przyszłém posiedzeniu.

Z kolei przychodzi pod obrady sprawozdanie komisyi o wniosku Sanguszki w sprawie zniesienia opłat kolejowych.

Sprawozdawca Chrzanowski wykazuje w dłuższéj mowie, jak anormalne u nas na kolejach co do taryf panują stósunki, porównywa te taryfy z zagranicznemi, a nawet z taryfami na innych kolejach w Austryi. W końcu stawia mówca imieniem komisyi wniosek: 1) *aby sejm oświadczył, że dobro i pomyślność* kraju wymaga, aby jak najrychléj przyszła do skutku na drodze konstytucyjnéj ustawa, dająca podstawę do skutecznego działania w celu uregulowania i obniżenia taryf przewozowych na drogach żelaznych; 2) aby sejm wezwał ministerstwo, iżby jak tylko stanie się prawomocną ustawa o uregulowaniu i obniżeniu taryf kolejowych, przystąpiło niezwłocznie na jéj podstawie do jednostajnego o ile możności uregulowania i obniżenia wysokich i niezgodnych z potrzebami handlu i produkcyi i z dobrem ogółu opłat od przewozu drogami żelaznemi Karola Ludwika, lwowsko-czerniowiecką i północną; 3) aby sejm upoważnił wydział krajowy do przedsięwzięcia wszelkich kroków, które za stósowne uzna, aby powyżéj wyrażone uchwały sejmowe jak najprędzéj skutek otrzymały.

Rozprawy nad temi wnioskami były bardzo ożywione, brali w nich udział Kamiński, Smolka, Grocholski, L. Wodzicki, Skrzyński, Weigel, Sanguszko i Hoenigsman. Poprawki stawiane upadły, wnioski komisyi zostały przyjęte z dodatkiem, zaproponowanym przez Hoenigsmana a to, by jako punkt czwarty dodano: „sejm wyraża przekonanie, że centralny zarząd kolei galicyjskich powinien się znajdować w kraju.“

Powzięciem powyższych uchwał załatwił sejm petycye: komitetu towarzystwa gospodarczego; rad powiatowych: samborskiéj, sądeckiéj, dąbrowskiéj, żółkiewskiéj, chrzanowskiéj, kosowskiéj, turzańskiéj, mościckiéj itd.

Nad petycyami, które upraszały sejm o poczynienie kroków w celu wyjednania, aby towarzystwo kolei Karola Ludwika płaciło na potrzeby powiatowe dodatek do podatku dochodowego, przeszła izba zgodnie z wnioskami komisyi do porządku dziennego.

Z kolei uchwalono z powodu petycyi, żądających zaprowadzenia sądów pokoju: „Poleca się wydziałowi krajowemu, aby wypracował i przedłożył sejmowi na najbliższéj kadencyi projekt do ustawy o sądach pokoju dla spraw spornych i niespornych.“

Posiedzenie zamknięto o wpół do trzeciéj.

Lwów, 29 października.

(*T.*) (Dwudzieste ósme posiedzenie sejmowe). Na porządku dziennym nasamprzód sprawozdanie komisyi administracyjnéj o projekcie rządowym, ustanawiającym termin ostateczny do zgłoszenia powinności, podlegających indemnizacyi. Komisya wnosi projekt do ustawy téj treści: Podlegające indemnizacyi a dotychczas nieindemnizowane powinności poddańcze z gruntów rustykalnych itd. mają uprawnieni podać do c. k. dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego najpóźniéj do 30 czerwca 1870 roku. Projektowaną ustawę przyjęła izba prawie bez dyskusyi w drugiém i trzeciém czytaniu. Sprawozdawcą był dr. Samelson.

Z kolei przedkłada Samelson sprawozdanie téj saméj komisyi o wniosku rządowym, co do ponoszenia kosztów pertraktacyi w sprawach serwitutowych.

Wolny stawia wniosek, by termin zgłoszenia się z pretensyami przedłużono o rok, t. j. do końca czerwca 1871 r., lud bowiem nie umie czytać, więc może być z powodu, że nie wie o terminie, pokrzywdzonym.

Koczyński zgodziłby się na przedłużenie terminu, gdyby wiedział, że za rok lud nauczy się czytać. Zresztą lud nie potrzebuje być piśmiennym, aby wnieść ustnie swe żądania. Sprzeciwia się więc przedłużeniu terminu, gdyż chodzi o jak najspieszniejsze załatwienie spraw serwitutowych.

Smolka, Grocholski i Hoenigsman popierają Wolnego.

Wężyk przemawia przeciw Wolnemu, bo tu chodzi o zapobieżenie napaściowym roszczeniom.

Samelson jako sprawozdawca zbija Wolnego, bo przez 16 lat było dość czasu. Kto dotąd nie przyszedł do świadomości swoich praw, już temu i rok jeden nie pomoże.

Komisarz rządowy popiera komisyą.

Marszałek zarządza głosowanie nad poprawką Wolnego. Rezultat wątpliwy. Następuje głosowanie imienne i oto okazuje się, że za poprawką Wolnego głosuje 59, a przeciw poprawce także 59. Wniosek Wolnego upadł więc, bo według regulaminu, gdy jest równość głosów, wniosek upada.

Przystąpiono przeto do głosowania nad wnioskiem komisyi i przyjęto go.

Z porządku dziennego następuje rozprawa nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w sprawie wykupna poboru roślin z cudzych gruntów stawowych, poruszonéj w petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.

Projektowaną przez komisyą ustawę przyjęto bez zmiany. Sprawozdawcą był Samelson. Podczas tego sprawozdania pojawił się na krótką chwilę w izbie minister rólnictwa Alfred hr. Potocki, wracający z dóbr swych do Wiednia.

Henr. Wodzicki, prezes komisyi konstytucyjnéj, zawiadamia, że komisya ta wygotowała już i przedłoży jutro sprawozdanie o wnioskach Skrzyńskiego i Wężyka w sprawie propinacyjnéj.

Czajkowski referuje w sprawie projektu wydziału krajowego względem zmiany w ustawie gminné i w ustawie o reprezentacyi powiatowéj. Komisya gminna, w któréj imieniu przemawia sprawozdawca, wie bardzo dobrze, że cała ustawa gminna jest wadliwą, jest ona jednak tego samego zdania, co wydział krajowy, iż nagle i z gruntu tę dopiero w życie wchodzącą ustawę zmienić należy, lecz zwolna. Dla tego przedkłada komisya tylko dwa projekta najpotrzebniejszych ustaw, pozostawiając w ogóle dalsze wnioski komisyi poza sejmowéj, która ma być ustanowioną. Komisya wnosi następujące dwa projekta do ustaw:

Najprzód:

„*Ustawa z dnia... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, o przyznaniu* organom autonomicznym charakteru organów władzy publicznéj.

„Zgodnie z uchwałą sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Ks. Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

„Art. I. Członkowie zwierzchności gminnéj i delegaci (§ 53 ustawy gminnéj), tudzież urzędnicy i słudzy gminni, którzy służbową przysięgę wykonali, uważani być mają w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznéj.

„Art. II. Członkowie wydziału powiatowego i ci delegaci i urzędnicy powiatowi, którzy złożyli przyrzeczenie w miejsce przysięgi, mają być uważani w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznéj.

„Art. III. Wykonanie téj ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.“

Projekt drugi brzmi:

„Ustawa z dnia... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Ks. Krakowskiém, o zarządzeniu egzekucyi przez c. k. władze polityczne, celem wykonania uchwał reprezentacyi powiatowych.

„Zgodnie z uchwałą sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Ks. *Krakowskiém rozporządzam, co następuje:*

„*Art. I.* Wydział powiatowy ma prawo wezwać polityczną władzę powiatową o zarządzenie egzekucyi celem wykonania uchwały, przez reprezentacyą powiatową powziętéj.

„Polityczna władza powiatowa winna na takie wezwanie w przeciągu dni 44 zarządzić egzekucyą, jeśli wykonanie uchwały nie jest wstrzymaném w myśl § 15 ustawy o reprezentacyach powiatowych.

„Art. II. Wykonanie téj ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.“

Nadto wnosi komisya następujący projekt do uchwały:

„1. Po zamknięciu sesyi sejmowéj wydział krajowy zwoła komisyą zasejmową w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacyach powiatowych, niemniéj w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych.

„2. Sejm upoważnia wydział krajowy do opędzenia kosztów komisyi zasejmowéj z funduszu krajowego.“

Dyskusya była nadzwyczaj ożywioną. Brali w niéj udział Zbyszewski, Haller, Gniewosz, Rogawski, Wodzicki, Grocholski i Zyblikiewicz. Przemawiali także włościanie mazurscy i ruscy, Sapraka, Laskosz i Kowbasiuk. Wszyscy trzej przeciw projektom reformy ustawy gminnéj, bo ludzie ledwie się z teraźniejszą zapoznali, a gdy nowa będzie, to znowu ich będą skazywać na kary z powodu nieznajomości ustawy. Kowbasiuk opowiada przy téj sposobności, że w jego okolicy w Kołomyjskiém, gospodarz jeden skazany na 10 guld. grzywien, prosił o zamianę téj kary na karę cielesną, bo nie miał czém zapłacić. Mazur Laskosz znowu, zwracając się do „panów“, radzi im, żeby sobie „nie łamali głowy nad tém, jak włościan przerobić. Chłop przerobić się nie da. Takie ciągłe polityki i modyfikacye, to na gminy zbiorowe, to znowu inne, to wszystko do niczego. Przez to tylko koszta rosną, a chłopskie prawo nie powiększa się ani o cal.“

Przytoczyłem kilka ustępów z mów szanownych reprezentantów narodu, aby zrozumialszém zrobić położenie naszego biednego sejmu.

Najważniejszą z całéj dyskusyi była walka staczana między pp. Grocholskim, Zyblikiewiczem i Hoenigsmanem a komisarzem rządowym, który kilkakrotnie głos zabierał, aby ze stanowiska rządowego dowodzić, że ustawa powyżéj przytoczona mu wdziera się w ustawodawstwo państwowe i że władza polityczna stałaby się narzędziem władzy autonomicznych. Nie wchodzę tu, czy komisarz rządowy miał słuszność czy nie, ale niewątpliwém jest, że p. Paulo bardzo niefortunnie zawsze broni swych zapatrywań i zamiast odczytać po prostu uwagi, które w imieniu rządu poczynić mu polecono, wdaje się w polemikę i dysputę z posłami, na któréj najgorzéj wychodzi, zostaje bowiem zwykle pobity argumentami, na które odpowiedzi znaleść nie umie. I tym razem skończyło się tak, że izba, pomimo uwag p. komisarza, projektowane ustawy bez zmiany przyjęła. Najtęższym reprezentantem rządu w sejmie był niezawodnie z pomiędzy wszystkich komisarzów rządowych dzisiejszy szef namiestnictwa pan Possinger.

Ustawy powyższe i uchwałę przytoczoną przyjęto zaraz w trzeciém czytaniu.

Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie 3 z południa.

Lwów, 30 października.

(*T*) (Dwudzieste dziewiąte posiedzenie sejmowe). Po zatwierdzeniu protokółu przystąpiono do porządku dziennego.

Na pierwszém miejscu przedłożony przez wydział krajowy projekt do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca komisyi drogowéj Gniewosz wnosi projekt do ustawy téj treści, że o potrzebie wywłaszczenia orzekają władze autonomiczne.

Komisarz rządowy niezadowolniony z tego projektu, zdaniem rządu bowiem należy prawo wywłaszczenia do władz rządowych.

Gross w imieniu wydziału krajowego wykazuje, że o wywłaszczeniu mogą i powinny orzekać władze autonomiczne, skoro mają obowiązek budować drogi.

Gniewosz dowodzi także prawa władz autonomicznych, gdyż rządowi przysłuża ingerencya tylko w niektórych ściśle określonych wypadkach. Władze autonomiczne wstąpiły w miejsce władz politycznych. Rozróżnienie robione przez komisarza między autonomicznemi a rządowemi władzami, i podejrzywanie ciągłe pierwszych jest szkodliwe.

Hoszard wnosi przyjęcie projektu ustawy en bloc.

Kowalski wnosi poprawki do §§ 3 i 11.

Po przyjęciu tych poprawek uchwalono całą ustawę en bloc.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi konstytucyjnéj w sprawie wniosków Skrzyńskiego i Wężyka względem traktowania sprawy propinacyjnéj. Komisya wnosi o utworzenie komisyi nieustającéj sejmowéj z 5 członków, która ma rozebrać wszystkie projekta w sprawie propinacyjnéj wniesione i przygotować elaborat do ustawy, który na przyszłéj sesyi sejmowéj ma być przedłożony. Daléj, żeby w razie, gdyby ustawa o komisyach nieustających nie otrzymała sankcyi, wydział krajowy za pomocą komisyi ze znawców złożonéj, rozpoznawszy wszystkie projekta, wygotował na przyszłą sesyą projekt do ustawy.

Wniosek ten komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Wybór komisyi nastąpi na przyszłém posiedzeniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1870.

Sprawozdawcy Zyblikiewicz, Wiszniewski i Skrzyński.

Wnioski komisyi po największéj części przyjęte. Członkom wydziału podwyższono roczne płace z 2000 na 3000 guldenów. Preliminowaną subwencyą dla mającéj się utworzyć szkoły dramatycznéj w sumie 1000 guldenów wykreślono z budżetu.

Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie pół do czwartéj.

Wiedeń, 26 października.

Ψ Po wyjeździe cesarza na Wschód zapanowała cisza w polityce wewnętrznéj. Powstanie kotarskie zajmuje i niepokoi publiczność. Wiadomości, jakie dochodzą drogą prywatną, różnią się od urzędowych w tém, że wystawiają powstanie groźniejszém i liczbę powstańców większą, jak raporta urzędowe. Jeden dziennik tutejszy, mający swego specyalnego sprawozdawcę w Kotarze, przyniósł był temi dniami wiadomość, że wojska cesarskie straciły dwie warownie, między temi Dragali, punkt pod względem strategicznym tak ważny, jak zdobyta przez powstańców twierdza Stanievich.

Przy braku komunikacyi trudna kontrola, które wiadomości są autentyczne; na to się jednak wszystkie zgadzają, że z Czarnogóry i Hercogowiny przybywają powstańcom znaczne posiłki. Rząd postanowił udać się do W. Porty o pozwolenie przekroczenia granicy tureckiéj w tym celu, by wziąść powstanie w dwa ognie. Zachodzą tu jednak pewne trudności prawne, tak ze względu na stypulacyą traktatu paryskiego, jak na stósunek międzynarodowy czyli państwowy księstwa Montenegro. Co do pierwszego utrzymują niektórzy, że żadna armia obca nie może przejść granic państwa tureckiego bez pozwolenia wszytkich tych mocarstw, które podpisały instrument pokojowy z r. 1856 w Paryżu (chociaż inni twierdzą, że ta restrykcya się odnosi jedynie do posiadłości lennych Serbii i Księstw Naddunajskich, i że co do innych posiadłości Turcya ma zupełną swobodę działania i decyzyi); co do drugiego, tj. zajęcia dolnych części Czarnogóry przez wojska austryackie, uwydatnia się anomalia w tém, że Austrya na stósunek tego księstwa wprzód inaczéj się zapatrywała, jak teraz.

Do niedawna traktowano w Wiedniu Władykę Czarnogóry jako księcia udzielnego. P. Beust, zbliżając się go intuicyi gabinetu petersburgskiego, uważał Czarnogórę jako małe państwo sąsiednie, które żyje własném życiem politycznem i nie jest podległe Turcyi. Na żądanie księcia panującego w Czarnych górach zezwolono w Wiedniu na robienie obstalunków prochu, broni ręcznéj, armat itd., nie odnosząc się do posła tureckiego. U dworu było przyjęcie Władyki, jak mówią, takie samo, jak monarchów. Teraz zapatrywania się zmieniły, przynajmniéj inspirowane organa dają do zrozumienia, że ani Turcya, ani inne państwa europejskie nie uznawały rządzcy Czarnogóry księciem udzielnym. Jego stósunek do W. Porty jest ten sam, jak książąt Serbii i Rumunii.

Jaki daléj obrot wezmą rzeczy, przewidzieć trudno, że jednak położenie jest zawiłe, temu zaprzeczyć nie podobna. Tymczasem nie widać zwrotu w polityce wewnętrznéj. Brak dobréj woli i chęci zajęcia się pracą reformatorską coraz bardziéj wychodzą na wierzch.

Sejmy dwóch prowincyi Krainy i Tyrolu przedwcześnie zamknięto, a to właśnie wtedy, kiedy się zabierały do prac legislacyjnych większéj wagi. Przyczyna jest ta, że miano w Lublanach i w Insbruku rozbierać kwestyą państwowo-konstytucyjną i że uchwały dotyczące nie wypadłyby po myśli ministrów Przedlitawii.

W Czechach i Morawii Niemcy sami zasiadają na ławach poselskich. Znalazła się téż większość za wyborami bezpośredniemi i za adresem centralistycznym, który potępia politykę Czechów.

Delagacya galicyjska, jeżeli przybędzie do reichsratu, będzie mogła zająć stanowisko ważne i dla siebie i dla drugich Przedlitawian. W sferach rządowych mają nadzieję, że z téj strony nie będzie silnego oporu, bo połowa przynajmniéj z delegacyi dawnéj przybędzie, która, jak tu utrzymują, nie zechce, a nawet nie potrafi opozycyi skutecznie przeprowadzić, żeby się ministeryum zachwiało.

Zresztą zobaczymy.

PRUSY.

* **Berlin, 2 listopada.** Dzisiejsze (jedenaste) posiedzenie plenarne izby poselskiéj rozpoczęło się o godzinie 11 minut 20. Na posiedzeniu tém prócz kilku komisarzy rządowych obecnymi byli ministrowie Selchow i hrabia Eulenburg. Marszałek oznajmił nasamprzód izbie, że posłowie Quoadt i Mayhöfer złożyli mandaty poselskie. — Wniosek posłów doktora Löwego i Eberty'ego, tyczący się wprowadzenia małżeństw cywilnych, przekazano osobnéj komisyi z 14 członków złożonéj. — Poseł Lasker złożył u laski marszałkowskiéj wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciwko posłowi doktorowi Weiss o przekroczenie prasowe i o odroczenie terminu, wyznaczonego w téj sprawie na dzień 5 listopada, a to na mocy artykułu 84 konstytucyi. Wniosek ten załatwiony być ma w obradach końcowych w plenum izby. — Następnie rozpoczęła izba na dzisiejszém posiedzeniu obrady specyalne nad projektem do prawa o nowéj ordynacyi powiatowéj.

Na wczorajszém posiedzeniu rady gabinetowéj zajmowali się ministrowie projektem do nowego prawa o wychowaniu.

Najjaśniejszy Pan słuchał wczoraj referatów rzeczywistego tajnego wyższego radzcy rejencyjnego Wehrmanna i gabinetu cywilnego, tudzież przyjmował w obecności gubernatora i komendanta raporty wojskowe. Następnie przyjmował JKMość księcia Albrechta (syna), jenerała jazdy i komenderującego jenerała pierwszym korpusem armii, barona Manteuffla, jako téż jenerała piechoty i komenderującego jenerała dziesiątym korpusem armii Voigts-Rhetza. Po południu o godzinie 3 wyjechał król na zamek Sanssouci, gdzie członkowie rodziny królewskiéj zebrali się w celu cichego obchodu rocznicy śmierci cesarzowéj moskiewskiéj, żony cara Mikołaja Dziś słuchał król referatów prezesa policyi berlińskiéj, marszałków dworu hrabiego Pücklera i hrabiego Perponcher, ministra wojny i gabinetu wojskowego.

Mojora barona Freyberga-Eisenberga z sztabu kwatermistrzostwa mianował rząd bawarski pełnomocnikiem wojskowym u dworu berlińskiego.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń, 1 listopada.** Dnia 25 i 26 października wysłano z Risano, jak wiadomo, skombinowaną brygadę wojsk austryackich do cytadel Dragali i Cerkwice, by takowe zaopatrzyć w żywność a załogi ich zwiększyć. O wyprawie téj ogłasza półurzędowa Wiener Abend-Post następujący autentyczny raport z dnia 29 mb.

„W związku z podaném już doniesieniem, że brygada, sformowana z oddziałów pułków piechoty arcyksięcia Albrechta No. 44 i barona Maroicic No. 7 wraz z odpowiedniemi działami dnia 25 października wysłaną została pod dowództwem pułkownika-brygadyera Jowanowicza, aby z Risano najoddaleńszą, w skutek wypadków żadnéj komunikacyi z wojskami nie mającą cytadelę nadgraniczną Dragali wzmocniła i, co było zadaniem głównem, aby ją na dłuższy czas w żywność zaopatrzyła, nadeszły teraz następujące, częściowo już przez telegramy podane wiadomości. Brygada ta wykonała zupełnie zadanie swoje; Dragali na czas dłuższy zaopatrzono w żywność a następnie odpowiednio wzmocniono. Zachowanie wojska było wyborne mimo nader uciążliwy dwudniowy marsz na przestrzeni zupełnie niezwyczajnéj śród deszczu ustawicznego. Tak podczas pochodu jak odwrotu musiano żwawemi utarczkami odpierać ataki powstańców na kolumnę prowiantową a przejście na wyżynę Dragali utorować sobie walką gwałtowną. Straty w dwudniowych tych utarczkach są następujące: kapitan Naske z 44, porucznik Peschka z 48, podporucznik Stracka z 7 pułku i 19 żołnierzy téj brygady padło; ranni są: pułkownik-brygadyer Jowanowicz, kapitan Böhm z 7 pułku piechoty, nadlekarz Wagner i 64 żołnierzy; 3 żołnierzy zaginęło. Kolumna prowiantowa poniosła także straty niektóre; i tak zabito trzech poganiaczy i 7 zwierząt jucznych. Bliższe wiadomości podane zostaną zaraz po nadejściu.“

Do tego raportu dołącza dziennik półurzędowy następujace uwagi:

„Na czele dziennika naszego ogłaszamy nadesłany nam co dopiero krótki raport autentyczny o najnowszych wypadkach na teatrze powstania w Dalmacyi, o których ogłoszone w Wiener Abendpost z dnia 27 mb. dwa telegramy z Cattaro z dnia 26 października pierwsze podały wiadomości. Podnosząc tu jeszcze szczegółowo końcowy ustęp tego raportu, korzystamy ze sposobności, by ponownie zwrócić uwagę na to, że doniesienia o tamtejszych wypadkach, nie pochodzące z źródeł autentycznych, przyjmować należy z wielką ostrożnością, ponieważ takowe według położenia rzeczy polegać mogą tylko na opowieściach a przeto mało bardzo są prawdziwe. Na dowód prawdziwości tego zapatrywania naszego powołujemy się na sprawozdanie oryginalne z Zary, z 25 października, w jednem z dzisiejszych pism tutejszych, w Wandererze, w którém stoi dosłownie: „„Powstańcy, którzy zmusili ces. król. wojska operacyjne do odwrotu aż do Cattaro, zdobyli po długim oporze dwie fortece, które dnia 22 mb. zaopatrzono w żywność, t. j. Dragali i Cerkwice““, podczas kiedy tenże dziennik dwa dni wpierw, t. j. dnia 27 wieczorem, wraz z nami ogłosił telegram z Cattaro, według którego wzmocnienie i zaprowiantowanie dwóch tych rzeczonych fortec udało się pomiędzy dniem 25 a 26 października. Jeżeli się zaś to stało w podanym czasie, to nie mogła w żaden sposób nadejść do Zary w dniu 25 prawdziwa wiadomość téj treści, że fortece przed 25 przez powstańców zdobyte zostały, a jeżeli ces. król. wojsko operacyjne dnia 26, wieczorem o 6 godzinie wróciło z téj wyprawy do Risano, to sprzeczna z tém wiadomość, że do Cattaro odpartém zostało, podaną została bez wszelkiéj krytyki.“

Że zresztą wojska, czynne obecnie w Dalmacyi, nie wystarczają do przytłumienia i pokonania powstania tamtejszego, zdaje się wypływać z tego, że jeneralna komenda w Budzie powołała urlopników i rezerwistów pułku piechoty arcyksięcia Albrechta No. 44, znajdującego się w Cattaro. Pułk ten rekrutuje się z okolicy Budy.

Telegramy.

Frankfurt n. M. 2 listopada. Trzęsienia ziemi powtórzyły się ostatniéj nocy. Z Darmstadtu donoszą toż samo.

Petersburg, 2 listopada. Nowy poseł Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj przyjmowany był dziś przez cesarza. W przemowie do cesarza oświadczył poseł, że jest szczęśliwym, iż może ponownie wyrazić uczucia podziwienia i czci rządu i ludu Stanów Zjednoczonych dla cesarza. Rząd i lud Ameryki żywi najszczersze życzenia trwałości i powodzenia dla obecnego, mądrością, stałością i sprawiedliwością odznaczającego się rządu rosyjskiego.

Paryż, 2 listopada, o godzinie 5 wieczorem. Dzień zaduszny minął w zupełnym porządku. Na cmentarzu Montmartre liczba zwiedzających była jak zwykle bardzo wielka. Na grobach Cavaignac'a i Baudin'a złożono liczne wieńce. Cyrkulacya nigdzie nie była przerwana.

Cattaro, 1 listopada. Wojska cesarskie zajęły na wielu punktach stanowiska; w skutek tego ofiarowała już deputacya z Zuppy poddanie się pewnéj części po-

wstańców i jest nadzieja, że cała Zuppa podda się bez odporu dalszego.

Madryt, 1 listopada. Rejent przyjął dymisyą ministra spraw zagranicznych pana Silvela, jako téż ministra skarbu pana Ardanaz. W miejsce ich mianowany p. Martos ministrem spraw zagranicznych, a p. Figuerola ministrem skarbu.

Madryt, 1 listopada. Pan Martos objął ministerstwo spraw zagranicznych, p. Figuerola ministerstwo skarbu; nowi ministrowie mają być jutro przedstawieni kortezom. — Do wczoraj wieczorem oświadczyło się 134 deputowanych za wyborem księcia genueńskiego, a 65 przeciw niemu.

Aleksandrya, 1 listopada. Konferencya międzynarodowa we względzie sądownictwa konsularnego odroczoną została do dnia 11 listopada.

Waszyngton, 1 listopada. (Z biura Reutera francuskim telegrafem podmorskim). Dług państwowy Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie około 2649 milionów dolarów. Gotówka w skarbie wynosi 124 miliony i to 117 milionów w brzęczącéj monecie i 7 milionów w pieniędzach papierowych.

Wiedeń, 3 listopada. Wiener Ztg ogłasza telegram z Cattaro z dnia 1 listopada wieczorem: Ósmy batalion strzelców, pułk arcyksięcia Ernesta, dziewiąta kompania inżynierów, cztery górskie i dwa rakietowe działa pod pułkownikiem Fischerem wyruszyły po południu z Trinita i odparły powstańców po trzechgodzinnéj utarczce po za Sutwarę. Straty nieznane. Jenerał Dormus dotarł bez oporu aż do Poberdje.

Peszt, 2 listopada. Bethlena Tygodnik donosi, że w wielkiém stronnictwie Deaka nastąpiło rozdwojenie. Stronnictwo liberalne, na którego czele znajduje się Deak i Czengery, tworzyć będzie stronnictwo reformy i odłączy się stanowczo od właściwego stronnictwa rządowego. — Pesti Naplo zostaje organem rządowym. — Świeże stronnictwo reformy zakłada pod kierownictwem Czengery'ego nowy organ. Mówią, że redaktorem tego pisma zostanie Halasc, były tymczasowy redaktor Pester Lloyd.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 listopada. Onegdaj odbyła się w lokalu tutejszego Towarzystwa Przemysłowego **pierwsza prelekcya** w bieżącém półroczu zimowém. Sala była zapełniona i obejmowała przeszło 150 słuchaczów, między którymi nie ledwie połowę płci pięknéj. Przed odczytem oświadczył dr. Szafarkiewicz, prezes Towarzystwa zgromadzonym, że w bieżącém półroczu będą się prelekcye regularnie odbywały co poniedziałek, zachęcając publiczność do jak największego udziału. Po tych kilku wstępnych słowach prezesa, rozpoczął wykład dr. Zielewicz: „*O przesądach lekarskich naszego wieku.*" Po krótkiéj apostrofie do słuchaczy, na początku wykładu kilku dobitnemi rysami odmalował prelegent obraz naszego wieku, którego charakterystyczną cechę stanowi ustawiczna walka ducha z materyą, prawa z przemocą. Mimo to jednak, że w téj walce duch ulega prądowi czasu i gruby materyalizm odnosi zwycięstwo, fizyczna strona człowieka idzie w zaniedbanie. Tego rodzaju niedbalstwo naturalném było w wiekach religijnego ascetyzmu, który tylko ducha za godnego opieki uznawał — ale w obec dziś panującéj zasady „Pomóż sam sobie a Bóg ci dopomoże", podobne zaniedbywanie ziemskiéj powłoki ducha jest rażącym anachronizmem. Źródło tego złego leży częścią w społecznych stósunkach naszych, które ducha naszego wciąż w jednę kierują stronę, w stronę wspomnień lub nadziei — częścią w braku powszechnéj znajomości nauk przyrodniczych, z życiem fizyczném w związku będących. Ztąd też pochodzi, że ze wszystkich przesądów najgłębiéj zakorzeniły się u nas przesądy lekarskie, tak dalece, że nawet zwykłe różnice stanów ustają w obec przesądu, który zawisł nad łożem chorego. Prelegent mówi następnie w ogólności o rozmaitych formach przesądów lekarskich a jako jeden z najpiękniejszych zabytków personifikacyi chorób stawia obraz morowéj dziewicy, odmalowany mistrzowskiém piórem Mickiewicza. Następnie przechodzi w krótkości najszkodliwsze przesądy u nas powszechne, szczególny nacisk kładąc na te, które się odnoszą do wieku dziecinnego. Mówiąc o skutkach zaniedbywania zdrowia porównywa takowe z kapitałem Wiem — mówił prelegent daléj — iż pod cielesną powłoką, o którą nam chodzi, przebywa ożywiający ją boski pierwiastek. Nic przeto słuszniejszego nad to, aby pierwsze starania poświęcone były rozwojowi ducha i uszlachetnieniu serca. Lecz nie spuszczając z oka tak wzniosłego celu — nie zapominajmy też o ciele. Aby zaś piecza nad ciałem była skuteczna, potrzebna jest znajomość tego wszystkiego, co z życiem fizyczném w związku stoi. Prelegent kreśli krótki plan popularnéj hygieny i jako ostateczny cel jéj uważa: zgodne z naturą kształcenie i rozwijanie fizycznych potęg danych człowiekowi przez Boga — kształcenie jego sił, aby dzieła ręki ludzkiéj czy rozumu do coraz większéj zbliżały się doskonałości; słowem aby każdy człowiek działał i pracował z coraz większą korzyścią i dla siebie i dla społeczeństwa, którego jest członkiem. Tak też zapewne pojmował znaczenie hygieny pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie niedawno odbyty, — na który prelegent zwrócił uwagę — wyrażając życzenie, aby nauka o zdrowiu wykładaną była nietylko w uniwersytetach krajowych ale i w seminaryach duchownych i nauczycielskich, i aby tym sposobem zdrowe pojęcia o życiu przenikły wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Prelegent zwraca daléj uwagę na niebezpieczeństwo, jakiém nam grozi wielka stósunkowo śmiertelność dzieci, która obok innych czynników przyczynia się nie mało do naszego wynaradawiania. I tutaj hygiena — szczególniéj między niższą warstwą społeczeństwa — złemu zaradzić powinna. Celem rozszerzania pojęć hygienicznych pomiędzy masami, radzi prelegent, aby istniejące Towarzystwa — czy to ku popieraniu interesów moralnych, czy materyalnych — zajęły się już to wydawaniem książeczek popularnych w przedmiotach hygieny, już też popierały urządzanie odpowiednich odczytów po miastach.

Na tém zakończył szanowny prelegent, który z swego zadania wybornie się wywiązał; wykład jego bowiem był jasny, przystępny, urozmaicony zajmującemi szczegółami i nie mniéj pouczający. To też słuchacze opuścili salę z prawdziwém zadowoleniem.

— * Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu p. Andersza zebranie celem narady nad wprowadzeniem w mieście naszém w życie **tanich kuchni ludowych**. Ponieważ zgromadzeni jednomyślnie się oświadczyli za potrzebą takiéj instytucyi w Poznaniu, przeto przystąpiono bezzwłocznie do wyboru komitetu tymczasowego, złożonego z 9 osób, który się zajmie ułożeniem stósownego do miejscowych stósunków statutu, oraz zebraniem funduszu na urządzenie pierwszéj kuchni. Następnie zwołane będzie walne zgromadzenie ludowe, na którém przyjdzie do wyboru stałego zarządu tanich kuchni. Nie ulega wątpliwości, że instytucya ta, któréj korzyści są oczywiste i udowodnione doświadczeniami we wszystkich większych miastach Europy, znajdzie u nas gorące i szerokie ze strony publiczności poparcie.

— * **O zabójstwie**, popełnioném w Rudniczu, o którém we wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy, zamieszcza Posener Ztg następujące bliższe szczegóły: Wczoraj (zatém onegdaj) po południu udała się komisya sądowa do Rudnicza, ażeby sprawdzić fakt popełnionego tam w nocy z soboty na niedzielę morderstwa na emerycie księdzu Cwojdzińskim. Zamordowany, ksiądz Ignacy Cwojdziński, 70 lat liczący przedtém proboszcz w Czerleinku, w powiecie średzkim, gospodarzył od wielu lat wspólnie z 80letnią swoją siostrą na folwarku w Rudniczu, 350 morgów areału obejmującym, pod Fabianowem przy żwirówce wrocławskiéj. Jadąc z Fabianowa na Rudnicze do Junikowa, zabudowania tego folwarku, składające się z domu mieszkalnego, stodoły i owczarni, leżą po prawéj ręce od drogi, podczas kiedy po lewéj ręce znajduje się zagajenie, mniéj więcéj od sześciu lat założone. W ścianie stajni znajdował się otwór, oczywiście gwałtem wybity, tak wielki, że się człowiek przez niego mógł przecisnąć. W niewielkiéj odległości od stajni, pomiędzy pomienionym budynkiem a stajnią morderstwo dokonaném zostało i tam znaleziono jeszcze, jak zapewniają, ślady krwi. W bliskości znaleziono dwie grube tyczki, które z cegielni w Fabianowie skradziono, jednę tuż przy stajni, drugą w pobliżu zamordowanego; również tuż przy nim znaleziono kolbę od dubeltówki, która w skutek uderzeń od lufy odpadła. W zagajeniu naprzeciwko folwarku rozpoznać było można ślady morderców; sądząc z zakrwawionych miejsc, w tém miejscu zabijano skradzione owce; znaleziono podobno również w bliskości tego miejsca kilka zakopanych skór owczych. Od św. Jana r. b. skradziono z folwarku znaczną ilość owiec; wieczorem w dniu 30 października około godziny 10 spostrzeżono dwóch podejrzanych ludzi w bliskości stajni. Proboszcz wyszedł z dubeltówką; wkrótce potém usłyszano strzał, poczém nastąpiła cisza. Oczywiście, że strzał chybił; dwóch napastników rzuciło się na starca, powaliło go o ziemię i tak długo go tłukło flintą i tyczką, dopóki nie został bez zmysłów. Brodzącego w krwi znalazła go wkrótce potém jego zgrzybiała siostra; pokaleczony umarł w cztery godziny późniéj, nie przyszedłszy już do przytomności. Jako podejrzanych o popełnienie téj zbrodni aresztowano cztery osoby w Rudniczu, znane ze złego prowadzenia się, a mianowicie *dwie o popełnienie* morderstwa, dwie o przechowywanie rzeczy skradzionych; przy rewizyi domowéj znaleziono podobno jeszcze w pomieszkaniu ich znaczne zapasy mięsa skopowego. Obdukcya zamordowanego okazała, że mu roztrzaskano czaszkę i złamano lewe ramię.

— * **Reprezentanci miasta Rydzyny** wybrali burmistrzem swego miasta płatnika pana Weiche.

— * Przedpłatę na **portrety Kazmierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunku *Tytusa Maleszewskiego* złożyli daléj: p. Julian Sypniewski z Berlina. Ogółem wpłynęło **72** tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 4 listopada, Karóla Boromeusza; w kalendarzu słowiańskim Mściwoja. Wschód słońca o godzinie 6 minut 59, zachód o godzinie 4 minut 27.

Dnia 4 listopada 1557 zostawiona wolność wyznań Gdańskowi. — 1614 urodzenie królewicza Aleksandra Wazy. — 1648 Kozacy oblegają Zamość. — 1768 Turcy wypowiadają wojnę Moskwie. — 1794 rzeź Pragi

(*R.*) **Żnin**, 31 października. W dniu dzisiejszym zebrało się 14 młodych przemysłowców ztąd do lokalu p. Wichrowskiego celem zawiązania „Towarzystwa młodych przemysłowców." Zgromadzeni zatwierdzili ustawy i obrali zarząd. Czterech tutejszych poważnych obywateli brało także w zgromadzeniu żywy udział radą i czynem, za co ich mianowano członkami honorowymi.

— * **Dwa morderstwa.** *W Odessie* odkryto temi dniami straszne morderstwo, popełnione na rodzinie żydowskiéj, składającéj się z 5 głów. Ciała zamordowanych znaleziono w nędznéj chałupie przy drodze prowadzącéj z Moldowanki do Stovaia Słobaka. Cały ruchomy majątek zamordowanych, składający się z 3 krów i konia, nie zrabował morderca. Zdaje się, że przyczyną téj strasznéj zbrodni jest nienawiść miejscowéj ludności przeciw żydom. Sprawcy nie odkryto. — *W Hornu* koło Mons (we Francyi) również odkryto nowe morderstwo, które wyrówna owemu w Pantin. Nagle zginęło trzech braci handlarzy, znanych w okolicy. Pierwszego z nich, Mikołaja widziano w Mons przed 18 miesiącami. W krótkim czasie przybył do Mons drugi brat, imieniem Józef, ażeby odszukać Mikołaja, zginął jednak także bez śladu. Nakoniec przybył do téjże saméj miejscowości trzeci brat Gustaw, w celu wyszukania Mikołaja i Józefa, nie wrócił jednak podobnie jak jego poprzednicy. W Hornu osiedlił się w r. 1866 pewien pastérz nazwiskiem Jacques Dessous le Moustier; na niego padło podejrzenie, że zamordował tych trzech braci. Oddano go do sadu, śledztwo było jednak źle prowadzone i nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Dnia 18 października t. r. umarła nagle żona pasterza Obdukcya wykazała, że nieboszczka była otrutą. W skutek tego doniesienia uwięziono Jacquesa Dessous-le-Moustier, a na domaganie się opinii publicznéj, poruszono także dawną kwestyą co do zginięcia tych trzech braci. Przypomniano sobie, że wkrótce po zginięciu braci Thirion kazał Jacques zasypać studnią. Odkopano ją przeto i znaleziono dwa trupy. Jeden z nich zakonserwował się tak doskonale, że poznano w nim Mikołaja Thirion. Trzeciego trupa znaleziono w gnojówce. Oprócz tych trzech trupów znaleziono jeszcze kilka innych szkieletów, które prawdopodobnie pochodzą z osób już dawniéj zamordowanych, a których mordercę dotąd nie odszukano.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

—* Od nowego roku 1870 zacznie wychodzić w Dreźnie pod redakcyą J. I. Kraszewskiego tygodnik polityczny, naukowy, literacki, artystyczny itd. p. t. **Tydzień**, którego program określa szanowny Wydawca, jak następuje:

„Zamierza ono zdawać sprawę z wypadków i pism Polskę obchodzących i być wiernym kronikarzem chwili obecnéj, jéj prac, walki, zachodów, klęsk i zdobyczy, — o ile w mocy ludzkiéj, sine ira et studio. Pomimo znacznéj liczby tygodniowych publikacyi, którym wartości bynajmniéj nie ujmujemy; żadnéj, o ile wiemy, zadaniem nie było dotąd skupić w sobie wszystkie naszego życia objawy, ułatwić zebranie ich w jednę całość i wskazać czytelnikom gdzie czego szukać mają. Liczba naszych pism peryodycznych, stósunkowo nie mała, nie każdemu jest dostępną; zajmują się one przeważnie polityką; żadne prawie nie ma na celu życia duchowego, literatury, krytyki, sztuki, świata myśli, dla którego znacznie ostygliśmy. Od lat dziesiątka, mimo pozornie jeszcze trwającego dawną siłą rzutu — ruchu w literaturze, upadek, zaniedbanie się, zobojętnienie dla prac umysłowych — jest z dniem każdym widoczniejsze. A przecież tylko życiem ducha na dawném stanowisku europejskiém utrzymać się możemy; ono daje siły do walki z tém, co narodowości naszéj jest nieprzyjazne i dąży do jéj zagłady. Trud we wszystkich działalności sferach jest dziś większym niż kiedykolwiek obowiązkiem; ale praca ducha prowadzić go powinna. — Ze stanowiska, na którém nas dziesięciowiekowa postawiła cywilizacya, zchodzić się nam nie godzi. — Nie zaniedbując objawów życia politycznego i społecznego, dziennik nasz głównie nauce, literaturze, sztuce poświęcić chcemy. Ale zarazem i inne czynniki życia pominiętemi nie będą, sprawa oświaty ludowéj przedewszystkiém, szkół, ksiąg naukowych; wreszcie gospodarstwo, przemysł i handel. Cały program mieści się w tych słowach.

Stanowisko nasze, przekonania, dążenia dla większéj części czytelników wyjaśnienia nie potrzebują. Będziemy zdawać sprawę z życia wszechstronnego wszystkich ziem polskich; za materyał posłużą naprzód dzienniki, potém korespondenci uproszeni w kraju, za granicą, a po troszę i całym świecie Bożym. — Czynną pomoc w głównych ogniskach europejskiego życia zapewnioną sobie mamy. Nie ograniczając się samą Polską, która żyła i żyć powinna ogólném życiem Europy, ani słowiańszczyzną (chociaż na nią szczególną baczność zwracać będziemy), w rzeczach nauki, literatury, sztuki, celniejszych objawów bez orzeczenia, treści a nawet obszernych wyciągów nie pominiemy.

Rozwinięcie się zresztą pisma naszego — jeżli się ono użytecznem okaże — zależeć musi w znacznéj części od czytelników, oni współczuciem, zajęciem, pomocą czynną w rozszerzeniu mogą nam dać najdzielniejsze środki do ulepszenia i utrwalenia jego bytu.

Trudności związane z podobném przedsiębiorstwem oceniami wcześnie, nie łudzim się wcale, i całą téż pracę, dotąd rozdzieloną pomiędzy inne pisma, wyłącznie skupimy w naszym dzienniku.

Życzliwych nam prosimy o poparcie.

J. I. Kraszewski,
redaktor odpowiedzialny, właściciel i wydawca."

— *β* Zwracamy uwagę publiczności na ogłoszony przez księgarnią J. K. Żupańskiego prospekt na „**Rok Myśliwca**" pióra W. Pola. Jakby na podniesienie wartości tego wydawnictwa złożyły się cztery najznakomitsze imiona: Wincentego Pola poety; Juliusza Kossaka, illustratora; K. Żupańskiego nakładcy — i J. I. Kraszewskiego drukarza. O dziele samém, które znamy, z urywków ogłaszanych w warszawskim *Tygodniku Illustrowanym* to chyba powiedzieć możemy, że znakomity śpiewak *Pieśni o ziemi naszéj*, ten serdeczny czarodziej, z pomroku dziejów wywołujący rycerskie postacie Mohorta i tylu innych znamienitych mężów — w *Roku Myśliwca* połączył niejako te cechy rycerskości, *buty i zacności star. polskiego szlachcica*, do którego tak często w pismach swoich zwracał się sercem i pieśnią. — Dzieło to już na ukończeniu, i w tych dniach prenumerata wynosząca 3 tal. ustaje. — Ktoby więc chciał ku ozdobie biblioteki swojéj taniéj nabyć ten piękny poemat, niech zgłosi się póki pora, bo po wyjściu dzieła, którego nakład znacznych wymagał kosztów, cena znacznie podwyższoną zostanie!

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Chmiel.** Strassburg, 25 października. Jeżeli handel obecnie nie jest tak ożywiony jak niedawno, to przyczyną tego nie brak ochoty do kupna lecz jedynie i wyłącznie ta okoliczność, że w wielu bardzo miejscach produkcyjnych sprzedano zapasy i że mała liczba producentów, posiadająca piękny jeszcze towar, spekuluje dziś na 200 frank.; ceny jednak téj nie płacono, lecz za kilka partyi towaru prima dawano 160—180 fr., podczas kiedy za towar secunda 150—190 fr. płacono. Od dni kilku objawia się i popyt dla Anglii, ofiarowane jednak ceny są jeszcze za niskie, aby można eksportować dobry chmiel alzacki; tymczasowo więc przesyłane tam dotąd będą tylko gatunki pośledniejsze; towaru tego znachodzi się jednak tylko bardzo mało i dla tego będzie musiał Londyn rychléj czy późniéj kupować po kursie dziennym.

— * **Wełna** Wrocław, 28 października. Nieco słabsze angielskie i francuskie sprawozdania nie wpłynęły niekorzystnie ani na przeważające korzystne usposobienie dla naszego artykułu ani też nie ograniczyły w niczém obrotu. Ostatni był nawet w przebiegu ostatniego tygodnia o połowę prawie większy niż tygodnia poprzedniego i dochodził w ogóle do mniéj więcéj 1200 cent. Kupowano zaś piękne gatunki śr. dnie, płacono zaś za bezbłędną węgierską wełnę na mat rye i wołyńską na owcach praną 45—60 tal., za pruską i polską do wyrobu sukna zdatną 58—68 a za szląską jednostrzyżną 68—78 tal. Wełna jagnięca wszelkich gatunków jest żądana i odchodziła po stósunkowo wysokich cenach. Z pomiędzy kupców nie wystąpił żaden z większém kupném, w kupnie brały jednak udział równie znaczny firmy nadreńskie jak fabrykanci z Żegania, Żórawia i Sprembergu, podczas kiedy komisyonerowie hamburgscy, którzy tylko jagnięcą nabywali wełnę, z powodu małych zapasów mało jéj kupowali.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 listopada.

BAZAR. Krzczunowicz z Berlina, Biernacki z Czekanowa, hr. Bniński z żoną z Samostrzela, hr. Potulicki z Wielkich Jeziór, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Poninska z Dominowa, hr. Kwilecka z Oporowa, Sypniewski z Lwówka.

HOTEL DU NORD. Jaraczewski i Mecherzyński z Głuchowa, Stasiński z Konarzewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kierski z Leśniewka, Lange z Łubówka, Górski z Januszewa.

HOTEL PARYSKI. Łukomski z Gonic, Baranowski z Gwiazdowa, Karlowska z Czerniak, Małecki z Poznania, ks. Gimzicki z Wielichowa, Postalski z Królestwa Polskiego.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 listopada.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne — tal. żąd. — Poznańskie nowe 4% listy zast. $81\frac{1}{2}$ tal. płacono. — Pozn. listy rent. $83\frac{3}{4}$ płacono. — Pozn. 5% obligacye pow. $98\frac{1}{2}$ żądano. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie 74 $\frac{1}{2}$ płac. Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. — węcpli; na listopad $42\frac{1}{4}$—$42\frac{1}{3}$ listopad-grudzień 42 grudzień 1869 styczeń 1870 42 stycz.-luty — luty-marzec — na wiosnę 1870 r. $42\frac{1}{2}$ tal. płacono

Okowita: (z beczką) wypow. 6000 kw.; na listopad $13\frac{2}{3}$ grudz. $13\frac{3}{4}$ 1870 styczeń $13\frac{11}{12}$ luty 14 marzec — kwiecień — kwiecień-maj w związku $14\frac{1}{3}$ tal. płacono.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		3 listopada 1869. od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	13	9	2	16	3
„ średniéj	„	2	7	6	2	11	3
„ pośled.	„	2	—	—	2	2	6
Żyta cięższego	„	1	27	6	1	28	9
„ lżejszego	„	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	—	29	—	1	-	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	11	—	—	13	—
Masła garn.	„	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy,	„	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia —	—	—	—	—	—	—	—
dnia —	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 2 listopada.

Przy pomyślniejszéj tendencyi obrót był jednak mały.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 95 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{1}{2}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $78\frac{3}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $114\frac{1}{2}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $70\frac{1}{2}$ żąd. dto (4%) $78\frac{1}{2}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) 85 płac. Pozn. nowe (4%) $81\frac{3}{4}$ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $84\frac{3}{4}$ żąd. Prusk. (4%) 84 płac.

Walory zagraniczne: *Austr. metal.* (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 72 żądano. Losy kred. z r. 1859 85 płac. Losy z r. 1860 (5%) $76\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $62\frac{3}{4}$ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $115\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 67 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{5}{8}$ żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) $97\frac{1}{4}$ płc. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) płac. Listy likw. 56 płac. Włosk. poż. (5%) $52\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ płc. *recka pożyczka* $41\frac{1}{4}$ płacono. *Ameryk. pożyczka* (6%) $89\frac{1}{4}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** *Kol. mind.* $117\frac{7}{8}$ płacono. Gal.-*Ludwik* $95\frac{1}{2}$—6 płacono. Austr. franc. $203\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac. Warsz.-wied. $56\frac{1}{2}$ płacono. **Banki itd.** Austr. kredytowe m $126\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ płacono. Poznańskie prowinc. $101\frac{3}{4}$ żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) $118\frac{3}{4}$ pł. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$) 100 płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 91 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Szanownego **korespondenta „Z za Bydgoszczy"** prosimy o nadesłanie nam swego adresu:

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich [...] skich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo [...] śliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziest[...] bezskutecznem użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. [...] Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od [...] kich lekarstw, któremi go uleczyć chciano i wyłącznie używa [Revalescière du Barry], która zadziwiająco pomyślnie działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każdym obiedzie pełny talerz i nachwalić się nie może jéj skutków dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi.) W następujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozdrażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, nadymaniu, rozszerzeniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych suchotach, puchlinie wodnéj, reumatyzmie, podogrze, influenza, gryppie, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drżeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, delirziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. [6508].

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia $\frac{1}{4}$ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — *Sprowadzać można przez* Barry du Barry i Spółka w Berlinie, 178 *Fryderykowska ulica*; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr.; Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Freiung 6; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; **w Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholz; w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Sakson. u Rebskego, w Hanowerze z Reyersbacha i we wszystkich miastach w handlach drogeryi, łakoci i towarów kolonialnych.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Seweryna Ostrowskiego** odbędzie się w rocznicę śmierci dnia **5 listopada** w kościele parafialnym w Brzyskorzystwie. (7060)

Obwieszczenie.

Dnia 12 listopada 1869 o godz. 10 przed południem sprzedawane będą w miejscu tutejszém przed budynkiem sądowym rozmaite przedmioty z pozostałości po dziedzicu Twardowskim z Kobylnik, publicznie najwięcéj dającemu, mianowicie pianino, różne zegarki i lampy, futra, deki itd., oraz różne wozy i półszory.

Szamotuły, 29 października 1869. [7089].

Król. sąd powiatowy, wydział II.

W konkursie nad majątkiem kupca **Emila Meyer** w Poznaniu kupiec **Henryk Rosenthal** stałym administratorem masy konkursowéj ustanowionym został. (7072)

Poznań, dnia 23 października 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Gaebler.

Sprzedaż konieczna.

Gospodarstwo do **Marcina Schendel** i jego żony **Julianny** z domu **Schendel** należąca we wsi Jasinie pod No 5 położone oszacowane na 6407 tal. 15 sgr., wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze ma być

dnia 11 kwietnia 1870 r.

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną, z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (6221)

Poznań, dnia 19 września 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Do publicznéj w drodze licytacyi odbyć się mającéj sprzedaży nieruchomości w Górczynie pod No. 13A, 50 i 109 położonych, do małoletniego rodzeństwa **Palaczów** należących, z których pierwsza na 7116 tal. 14 sgr. 2 fen., druga na 4216 tal. 5 sgr. i trzecia na 1681 tal. 16 sgr. 8 fen. jest oszacowana, wyznaczyliśmy termin na dzień

30 listopada r. b. po południu o godzinie 2

na miejscu w **Górczynie** przed panem radzcą sądu powiatowego Strauch, na który kupujących zapraszamy.

Taksa i warunki sprzedaży w registra urze naszéj IIIc przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1 października 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział drugi. (6593).

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 18 czerwca 1869.

Nieruchomość należąca do restauratora **Stanisława Skrzetuskiego** i żony jego **Jadwigi** z Linkiewiczów, położona na Starém mieście w Poznaniu pod No. 345 (ulica Żydowska No. 24), oszacowana na 11,351 tal. sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia

18 stycznia 1870 przed południem o godz. 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia do nas zgłosić się winni. (4461.)

W konkursie nad majątkiem handlarza **Alberta Koppel**, w Stęszewie zamieszkałego do rozprawy i decyzi względem akordu wyznaczony został termin na dzień

13 listopada r. b. przed południem o godz. 11

przed podpisanym komisarzem w izbie instrukcyjnéj No. 13.

Uwiadomiają się o tém interesenci z tém nadmienieniem, że wszystkie pretensye wierzycieli konkursowych już ustanowione, o ile dla takowych ani prawa pierwszeństwa, hipoteki, zastawu ani też innego prawa odosobniającego się nie domaga, do udziału w decyzyi względem akordu upoważniają.

Książki handlowe, bilans wraz z inwenturą i raport zarządzcy względem natury i charakteru konkursu leżą w biorze VIII do przejrzenia. (7073)

Dłużnik wspólny ofiaruje 20% ustanowionych pretensyi pod zaręczeniem handlarza **Wolffa M. Schachno** w Sremie zamieszkałego, płatne 10% po potwierdzeniu akordu, a 10% po trzech miesiącach.

Poznań, dnia 23 października 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Gaebler.

Zawezwanie.

W księdze hipotecznéj Bytynia, dóbr rycerskich, Wnemu **Bronisławowi Gąsiorowskiemu** należących, jest następująca pozycya w dziale III pod liczbą 7 na mocy obligacyi Wgo **Felicyana Niegolewskiego** z dnia 29 lipca 1797 zahipotekowana:

protestatio de non amplius intabulando, która dla kapitału, do małoletnich po Wnym **Macieju Potockim** należącego przez dawniejszego właściciela Wgo **Felicyana Niegolewskiego**, jako opiekuna tychże małoletnich przyjętego, i na dobrach tych z prowizyami po **6 od sta** zabezpieczonego 20,000 złotych polskich albo 3333 talarów 10 sgr. wynoszącego, w skutek odezwy kolegium pupilarnego z dnia 8 listopada 1797 celem pokrycia wspomnionych małoletnich rozporządzeniem z dnia 9 grudnia 1797 zahipotekowaną została.

Pretensya ta podobno już jest zapłaconą i wywołuje się w celu wymazania na wniosek właściciela.

Wierzycieli zahipotekowanych, tychże spadkobierców, cesyonaryuszów i wszystkich tych, którzy ich prawa odziedziczyli, niniejszém się wzywa, aby ze swemi mniemanemi pretensyami najpóźniéj w terminie, dnia

20 stycznia 1870 r. z rana o godz. 11

przed radzcą sądu powiatow. Wnym **Twardowskim** wyznaczonym się zgłosili; a zwłaszcza zapozywa się niniejszém publicznie, co do osoby i pobytu nieznajomych wierzycieli zahipotekowanych lub tychże spadkobierców:

Wielmożnego Jakóba Potockiego,
„ Maksymiliana Potockiego,
Wielmożną Ant. Kalinską z Potockich,
„ Mar. Szaniawską z Potockich,
„ Marcyannę Potocką,
„ Józefę Potocką,

w razie zaś przeciwnym ci, którzy się nie stawią, z ich pretensyami do owéj pozycyi wykluczeni zostaną, a pozycya z księgi hipotecznéj zostanie wymazaną. (6050.)

Szamotuły, dnia 13 lipca 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Dobra moje rycerska.

w obw. rej. wrocławskim w nader donośnéj okolicy i pięknem położeniu, wysokiéj kulturze, z bardzo dobrym żyjącym i martwym inwentarzem, nad żwirówką i budującą się koleją, mające około 1100 morgów, z których 90 morgów pięknych łąk, 200 morgów lasu z drzewem do spuszczania zdatnem, wartości 13—14,000 tal., zamierzam **bez wmięszania się osoby trzeciéj** sprzedać jak najrychléj, ponieważ dla innych moich zatrudnień administracyjnych przeniosłem pomieszkanie moje ztamtąd a oddalenie utrudnia mi nadzór tamtejszy. Stan budynków wcale dobry, pałac pański w parku z lodownią i wszelkiemi przyjemnościami pańskie go dziedzica. Zaliczka 40—50,000 tal. wystarcza. Frankowane zapytania **sub A. 6872** przesyła ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse**, Berlin, Fryderykowska ul. 60. [7074].

Obwieszczenie.

Ś. p. X. Kropiwnicki, proboszcz pempowski, przeznaczył w testamencie swym z dnia 17 marca 1866 fundusz na utrzymanie czterech uczniów, katolików, uczęszczających do gimnazyum katolickiego w państwie pruskiém a przedewszystkiém w W. Księstwie Poznańskiém. Do funduszu tego mają prawo pierwszeństwa krewni testamentodawcy po mieczu i kądzieli a w niedostatku tychże inni młodzieńcy przedewszystkiém w W. Ks. Poznańskiém, a w braku takowych w ziemiach dawnéj Polski i Litwy urodzeni. W miejsce dwóch uczniów do gimnazyum uczęszczających może z funduszu tego pobierać pomoc także uczeń wszechnicy pruskiéj, poświęcający się teologii, prawu lub sztuce lekarskiéj.

Stósownie do postanowienia testamentodawcy, który zarząd zapisu swego powierzył pieczy naszéj, wzywamy kandydatów do familii testatora należących, ażeby z wnioskami swemi, do których dołączyć należy:

1. świadectwo wykazujące rodowód,
2. metrykę urodzenia i
3. świadectwo dowodzące uzdatnienia do szkół gimnazyaln.,

zgłosili się do nas najpóźniéj do dnia 1 grudnia r. b. (6290)

Poznań, 27 września 1869.

Kapituła metropolitalna.

X. Brzeziński.

Dla miasta powiatowego Mogilna z dworcem rozpoczętéj już kolei żelaznéj poznańsko-toruńsko-bydgoskiéj nader jest pożądaném osiedlenie się drugiego lekarza.

Dobra okolica Mogilna zapewnia mu dońośną praktykę, a stały dochód roczny w ilości 150 tal. jako lekarzowi tutejszego powiatowego lazaretu oddaje mu się na pewno.

Mogilno, dnia 27 października 1869.

Magistrat. (7000.)

Osiedliłem się w **Bydgoszczy** jako **lekarz** praktyczny. Mieszkam przy Starym Rynku nr. 27 w domu kupca Krausego. (6996)

Bydgoszcz w październiku.

Dr. Czarliński.

Dyrektorze, *czy Cię śnieg* przysypał??

Towarzystwo fabryczne.

Une Française

bonne musicienne, diplômée, désire trouver une place comme gouvernante. S'adresser Mme **Drugulin**, Breslau, Ring No. 29. [7046]

Poszukiwanym jest **nauczyciel** prywatny do przysposobienia *dwóch* chłopczyków do gimnazyum, bliższą informacyą można powziąść u profesora Wgo **Szulca** w domu p. **Neugebauera** No. 52 Garbary. (7069)

Prośba.

Cecylia Palendzka z Łagiewnik, była gospodyni ks. proboszcza w Sławnie, w ostatnim czasie w Kłecku zamieszkała, kupiła odemnie kamienicę w Łopiennie, za 1600 talarów, w któréj *kwartał* mieszkając, rządziła jak swą własnością. *Skoro czas* wypłaty pierwszéj raty nastąpił, *dała się namówić* osobom rozmaitego charakteru, *robi wybiegi*, nie chce być kontraktem obowiązaną, albowiem jéj mąż *ma żyć*, a zatém nie jest wdową i bez męża kontraktu zawierać nie mogła, chociaż poprzednio przed tym samym sędzią, przed którym kontrakt zawartym został, wiele ważnych *pieniężnych* czynności odbywała. Pomimo, że sąd trzemeszeński na wniosek Cecylii Palendzkiéj ogłosił termin o uznanie jéj męża za umarłego upraszam Szanowne Obywatelstwo Księstwa i Kongresówki, którzy przed 38 laty znali pana Stanisława Palendzkiego niechaj zechcą być łaskawi o jego życiu lub śmierci donieść na moje ręce.

Kłecko, 1 listopada 1869. [7085].

A. Grochowski, aptekarz.

Co dopiero wyszło nakładem **Mieczysława Leitgebra i Sp.:**

Lekcye i ewangelie

na niedziele i święta całego roku kościelnego

wyłożone i objaśnione przez

X. K. Dorszewskiego,

Lic. św. teologii, kanonika metrop. Pozn. Z aprobacyą Najprzewielebn. J. O. Arcybiskupa *Gniezn. i Pozn.* (7006)

2 tomy. 843 stron. Cena 3 tal. 10 sgr.

Ogłoszenie przedpłaty na dziełko obrazkowe pod napisem:

Pacierz Dziejow Narodowych,

czyli

najważniejsze wypadki z Historyi Polskiéj,

które każdy Polak a nawet każde dziecko polskie koniecznie na pamięć umieć powinno. Przeszło **20 obr. i 128 str. druku.**

Ryciny będą np. następujące: **Korona Bolesława Wielkiego**, prześlicznie wykonana podług autentycznego wzoru, **szczerbiec, berło polskie, orzeł i pogoń**, pamiątki po Kazimierzu Wielkim itd. Sam tekst zawierać będzie nietylko krótkie a treściwe opowiedzenie najważniejszych wypadków z Hist. Pols., ale i poczet królów polskich, chronologią, wierszyki i zapytania z Historyi Polskiéj, poczet bohaterów, uczonych i Świętych Polskich, krótką wiadomość o Ziemi Polskiéj itd.

Cena po wyjściu za *nieopr.* egz. 4 sgr., za oprawny 5 sgr. Aby ułatwić nabycie tego dziełka, które mianowicie na Gwiazdkę bardzo stósowne, otwieram do 10 grudnia r. b. przedpłatę w następującéj cenie: **1 egzemplarz 4 sgr., 2 egz. 6 sgr., 3 egz. 9 sgr.**, za co się franko oprawne po wyjściu prześle. **Za talara 13 egz., za 2 tal. 28 egz., za 3 tal. 42 egz., za 4 tal. 60 egz., za 5 tal. 75 egz.**, wszystkie z oprawą. (75 egz. po wyjściu kosztować będzie 12½ tal.). Papiery austryackie obliczam po 17½ sgr 1 złr.

Wydane *przezemnie* niedawno „Dzieje Narodu Polskiego" będą może rękojmią, że i to dziełko, przeznaczone głównie ku ułatwieniu uczenia się najważniejszych wypadków z Hist. Pols. na pamięć (nietylko dla młodzieży, ale i starszych osób, **gdyż świętym jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka, aby znał choć tylko pacierz, tj. najważniejsze wypadki dziejów ojczystych**), będzie tanie i praktyczne. Proszę tedy o jak najliczniejsze i najwcześniejsze zapisy. Zapisywać można w moim kantorze **W. Garbary No 32** (wyjąwszy niedziele i święta od 8—10 rano i od 2—4 po połud.). Zamiejscowi w listach pod adr. [6801.]

J. Chociszewski, Poznań.

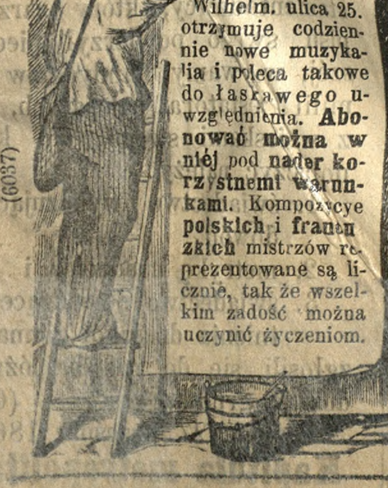

(6037)

Jeżeli pan **Kosel**, mistrz szewski z Kępna, kogoś za długi pod nagrodą 2 talarów poszukuje, to proszę pana zawsze z imienia i nazwiska wymienić, boć niejeden **Mączyński** na świecie. (6895)

Alexander Mączyński.

Od 1 października rb. mieszkam przy ul. Podgórnéj No. 3. (7045)

A. Marcinkiewicz,

sztukator.

Ucznia do handlu szmuklerskich, drobnych i białych towarów potrzebuje (6990.) **T. Teurych w Gnieźnie.**

Ucznia moralnego wychowania *poszukuje* do handlu korzeni, win i *łakoci* **W. J. Radziejewski** *(7079),* w Środzie.

---

6 tal. nagrody!

Dnia 13 września zbiegła mi kasztanowata **wyżlica** o krótkich włosach. Kto mi psa tego zwróci lub mi pierwszy dopomoże do jego odebrania, otrzyma powyższą nagrodę.

Łukowo pod Obornikami, W. Ks. Pozn.

Martini,

[7038.] właściciel dóbr rycerskich.

Dwa futra, jedne szopy, drugie baranki w bardzo dobrym stanie, po znajoméj mi osobie są do nabycia u

M. Felerowicza

Jezuicka ul. No 9. (.6976)

Bureau de Placement

pour **Gouvernantes** et **Bonnes** françaises, allemandes, anglaises et polonaises Md. **O. Drugulin**, Breslau, Ring 29. (6417)

Dnia 5 stycznia

rozpoczyna się I klasa

król. **pruskiéj 141 loteryi panstw.**

Do niéj sprzedaje i rozsyła losy:

1/1	1/2	1/4	1/8
19 tal.	9½ tal.	4¾ *tal.*	$2^{3}/_{12}$ *tal.*
1/16	1/32	1/64	
1¼ tal.	20 sgr.	10 sgr.	

wszystkie na drukowanych asygnacyach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (7071)

Maksa Meyera

Berlin, Leipziger Strasse 94.

W przeciągu ostat. 10 lat padło do mego debitu tal 100,000, 40,000, 30,000, 20,000 itd.

Najnow. oferta szczęścia.

Oryginalne państwowe losy premiowe wszędzie kupować wolno.

Błogosławieństwo Boże u Cohna!

Wielkie, wygranemi jeszcze znacznie pomnożone losowanie kapitałów blisko **8 millionów.**

Rząd gwarantuje losowanie a zarazem niém się zajmuje.

Początek ciągnienia dnia **10 m. bieżącego.**

[illegible] **4 tal. lub 2 tal. lub 1 tal. kosztuje gwarantowany przez państwo rzeczywisty oryginalny los państwowy** (nie zakazana promesa) a ze strony rządu **poruczono mi rozsyłanie tych rzeczywistych oryginalnych losów państwowych za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic.**

Ciągną się tylko wygrane.

Główne wygrane wynoszą:

250.000, 200,000, 190,000, 187,500 175,000, 170,000, 165.000, 162,500, 160 000, 155,000 15.0000 100,000, 50,000, 40,000, 30.000, 3 razy 25,000, 4 razy 20,000, 4 razy 15,000 6 razy 12.000, 9 razy 10,000, 4 razy 8000, 3 razy 7500 5 razy 6000, 25 razy 5000, 4000, 23 razy 3750, 29 razy 3000, 130 razy 2500, 131 razy 2000 6 razy 1500, 12 razy 1200, 360 razy 1000, 530 razy 500, 400 razy 250, 270 razy 200, 48400 razy 150, 117, 110, 100, 50, 30.

Pieniądze wygrane i rządowe **wykazy ciągnień** przesyłam pod **gwarancyą państwa** szanownym moim interesentom po rozstrzygnięciu **akuratnie i dyskretnie.**

W skutek moich **szczególném szczęściem cieszących się losów** wypłaciłem interesentom moim w s mych już Niemczech największe wygrane: 300000, 225000, 187500, 152500 150000, 130000, kilkarazy 125000, kilka razy 100000, nie dawno wielki los 127000, a co dopiero dnia 20 października już znowu najwyższe dwie główne wygrane w tutejszéj okolicy.

Każde zamówienie moich oryginalnych losów państwowych można dla wygody uskutecznić bez listu po prostu za pomocą używanych teraz asygnacyi pocztowych Jest to zarazem sposób daleko tańszy niż za pomocą zaliczki. (.7091)

Laz Sams. Cohn

w Hamburgu,

kantor główny, dom bankowy i wekslów.

Gumowe trzewiki

i pa aso e

jako téż **nie przepuszczające wody** buty dla panów, trzewiki dla dam i dzieci u

S Tucholskiego,

Wilhelmowska ul. 10. [7093]

Surdut nowy, futrem podbity, jest tanio na sprzedaż św. Marcin 16. **Czachert.** (7095)

W **Zakrzewie** pod **Kleckiem** sprzedają się

drzewka owocowe i exotyczne

w gatunkach wyborowych, po znacznie zniżonych cenach. Kupującym więcéj nad jednę kopę upewnia się 5% rabatu.

Ledoux,

(7084) ogrodnik.

Wielki wybór **gotowych ubiorów** męzkich i dla chłopców u (1094)

J. Urbankiewicza.

10 Wilhelmowski plac Poznań, Warszawska ul. w Gnieźnie i 533 Krakowskie Przedmieście w Warszawie.

Oprawę obrazów

w ramy bardzo gustowne uskutecznia szybko i tanio szklarnia

W. Kilińskiego i Sp.

w Bazarze. (6965)

Obwieszczenie.

Bank podpisany donosi niniejszém ponownie, że na **W. Ks. Poznańskie** i **Szląsk** poruczona jest **ajentura jeneralna** kupcowi **Maurycemu Schlesinger** w Wrocławiu **Tauenzienplatz No. 12,** i że wszystkie wnioski o pożyczki przesyłać należy z tego obwodu **wprost** do **ajentury jeneralnéj.**

Wnioski nadchodzące przez **pośredników** nie będą uwzględnione, jeżeli takowi nie okażą dostatecznego pełnomocnictwa.

Gotha, 26 października 1869. (6972)

Niemiecki bank kredytu gruntow.

Aksamitne, jedwabne i wełniane **gotowe poszycia na futra,**
Salopy jedwabne watowane,
Paletoty, rotondy, żakiety i **kabaty** z prawdziwych baranków, astrachanu, pluszu i syberyny,
Okrycia ciepłe pokojowe, salonowe i **baszłyki**
poleca w największym doborze

Handel towarów modnych i płótna
W. Kukulińskiego i Sp.,
[6341] **w Poznaniu.**

Wstążki, aksamitki i szarfy
Rękawiczki, deszczochrony *i kalosze*
Muśliny, batysty i koronki
poleca (.7017)

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych
W. Kortaka w Bazarze.

Wełniane, jedwabne i półjedwabne wyroby na suknie,
Kobierce, adamaszki, plusze na meble,
Kołdry watowane, pikowe i wełniane,
Gorsety, krawaty i chustki jedwabne, wełniane dla dam i mężczyzn,
pledy, himalaya,
Firanki tiulowe i muślinowe, firanki kolorowe, oraz **najnowsze gotowe ubiory damskie** jak suknie krótkie i długie do eleganckiego ubrania, paletoty tyflowe, syberynowe, aksamitne, pokrycia na futra, kaftaniki, bluzki i spódnice itd. poleca handel towarów modnych i ubiorów damskich

F. Bogusławskiego,
[6224] **ulica Nowa w Bazarze.**

P. S. Wszelkie zamówienia łaskawie mi udzielone przyrzekam wykonywać sumiennie i punktualnie.

Na żądanie próbki w rozmaitych gatunkach do wyboru przesyłam.

Szanownéj Publiczności polecam Cukiernią moją w Gnieźnie naprzeciwko Poczty, opatrzoną we wszelkie wyroby cukrów własnego wyrobu jako téż francuskich Torty w *najwyborniejszych smakach, najnowszych deseniach*, i wielki wybór codziennie świeżych ciast. Zwracam uwagę Szanownéj Publiczności, iż cukiernią moją urządziłem na wyższą skalę, i jestem *w możności zadosyć uczynić* wszelkim żądaniom w zawód mój wchodzącym. *Przyjmuję* także zamówienia na galarety winne, blanc mangés i portugery. Herbaty z ostatniego zbioru, w różnych gatunkach w delikatnym kwiecie i przyjemnym aromacie. Urządziłem także osobny pokój dla dam gustownie umeblowany. Polecając się względom Szanownéj Publiczności, ręczę za skorą usługę i ceny najprzystępniejsze.

[6919]. **Bronisław Loga.**

J. Wafflera sucharki dla dzieci

robione **bez** kwasu i drożdży z **dodatkiem** poleconego przez pana barona Just. v. Liebig w Monachium skondensowanego mleka alpejskiego.

Na mocy autentycznych świadectw są powyższe sucharki **nie tylko najlepszym surogatem pokarmu macierzystego u delikatnych niemowląt** lecz zarazem **zalecanym bardzo przez powagi lekarskie**, łatwo strawnym, bardzo posilającym i nader smacznym pokarmem przechodniowym od płynnych do grubszych pokarmów dla dzieci.

Skład główny na Poznań i okolicę u [7037].

Frenzel i Sp., Wrocławska ulica No. 38.

Składy u

Ed. Feckert mł. narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, **Izydora Busch**, Sapieżyński plac i **A. Königa** na Chwaliszewie.

ASTMY,

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednéj chwili po użyciu

Rurek antiastmatycznych p. Levasseur,

aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. [6342]

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**

Kilkoletnie cierpienia żołądkowe.

Do liweranta nadwornego p. Jana Hoffa w Berlinie.

Drezno, 17 września 1869. W załączeniu odbierasz Pan pieniądze za swój skuteczny wyskok słodowy itd. Carlowitz, pozasłużbowy minister stanu. — Pański wyskok słodowy działa skutecznie przeciw memu wieloletniemu cierpieniu żołądkowemu. G. C. Pohle, buchhalter zakładu gazowego w Bydgoszczy. — Berlin. Klosterstr. 11, 23 września 1869. Pańska słodowa czekolada zdrowia i słodowe karmelki piersiowe działają razem prawie cudownie, bo znowu zabezpieczyły życie dziecka. A. Lessheim.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera,*** plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lönkinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie. [7078]

Sprzedaż tryków.

Sprzedaż tryków z mojéj owczarni zarodowéj pochodzenia z Leutowitz rozpoczęła się. [7082]

Bandelow,

Dobrzyca, W. Ks. Poznańskie.

Szanownéj publiczności donoszę uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **Kramarskiéj ul. 18**

handel wstążek jedwabnych i towarów białych.

[7083]. Z poważaniem

Adolf Griess.

W Środzie **skład desek** itd.

[7088]. **E. Rydlewski.**

Mój

Hôtel Bristol

w

Berlinie,

Taubenstr. 12/13, blisko Lip, polecam łaskawym względom. Pokoje od 2 złp. **Usługa polska.**

(7087) **Huster.**

Sukienne koszule,

wełniane kaftaniki zdrowia, kalesony, szkarpetki, **koszule wierzchnie** od najtańszych aż do najpiękniejszych, po bardzo niskich cenach, dalej **bardzo trwałe i ciepłe 1 funt ważące gacie robione,** które w skutek zakupienia 200 tuzinów naraz jesteśmy w stanie sprzedawać po 5 złp. parę, polecają pod zapewnieniem najsumienniejszéj usługi [7099].

Richard Kassel & Goczkowski

fabryka bielizny przy Rynku 70, Wrocław i Poznań.

Fabryka machin

G. Söstmanna

w Wurzen pod Lipskiem

poleca się do wykonywania przenośnych, leżących i stojących machin parowych według najnowszych systemów; transmisyi każdéj wielkości; raszpli do drzewa farbowanego; zakładów młyńskich i gorzelniczych jako téż wszystkich machin gospodarskich.

Budowa według wykazów trwała i dobra, ceny tanie. [6913].

Jedyny medal

w Bydgoszczy 1868 i w Królewcu 1869 r.

Broń myśliwską

fabrykat **Józ. Offermanna,**

puszkarza w Kolonii n. R.

Pojedynki	pocz. od	2⅔ tal.
Dubeltówki	„	5⅔ „
„ damasc i patent	„	10½ „
Lefoszówki	„	22 „

Rewolwery, sztucery, przybory myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą [5578].

Józ. Offermanna filia,

Królewiec w Pr., Münzstrasse No. 28.

W **Bugaju** pod Miłosławiem są **łabędzie** tegoroczne na sprzedanie, 5 sztuk po 5 tal. Dowiedzieć się można u ogrodnika pałacowego Sokołowskiego. [7077]

Oliwę do machin,

Smarowidło do wozów

najlepszéj jakości poleca (7080)

W. J. Radziejewski

w Środzie.

Kupno okolicznościowe.

Havana wybrakowane

pudełko oryg. 500 sztuk po 13 tal. za tysiąc.

Cygara hawańskie

tysiąc po 15, 16, 18 i 20 tal.

Cygara Manilla

tysiąc po 19 i 21 tal.

Cygara Ambalema

tysiąc po 8½, 10, 12 i 14 tal.

Wszystkie gatunki polecić mogę jako bardzo cenne.

A. Gonschior,

[7076]. Wrocław.

Maison de santé,

Neu-Schoeneberg pod Berlinem.

Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych cierpień.

Podczas **sezonu jesiennego i zimowego** połączone są wprost pokoje chorych z salą jadalną i z lokalami szkłem pokrytemi a zamienionemi na **ogród zimowy,** z przestrzeniami do picia wody i serwatki, kąpielami, **pneumatycznym gabinetem** i równo ogrzane.

Lekarz ordynujący radzca zdrowia Dr. Levinstein. Na życzenie konsultacye pierwszych lekarzów Berlina. Zgłoszenia o przyjęcie przyjmuje biuro zakładu. (6319)

Jąkałów

leczy **radykalnie** w 14 dniach [7098]

Götz, Poznań, ul. Wilhelm. 22.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Ogrodowy, Polak, kawaler, który większemi ogrodami zarządzal, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1870. Adres Kępno poste restante **W. Z.** (.6973)

Ogrodowy żonaty, obeznany obszernie w swym zawodzie, tak teoretycznie jak i praktycznie, poszukuje miejsca, a przyjmie i średnie miejsce. **G. A** poste rest. w Pozn. (7067)

Dobra wiejskie każdéj wielkości, od 100 morgów począwszy, wskaże do taniego nabycia [372.]

Gerson Jarecki,

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu

Wiadomości dokładnych we względzie sprzedajnych

majętności i dóbr

wszelkich rozmiarów, dzierżaw opróżnionych i dzierżaw z drugiéj ręki, jako téż sprzedajnych posthalteryi w Prusach Wschodnich i Zachodnich udziela [7075].

Dom. Kl. Stobingen, p. Wystruć (Insterburg). **M. Stoeckel,** dzierżawca dóbr.

Sprzedaż tryków

z owczarni Negrettów w **Klence** p. **Nowém miastem** rozpoczyna się **dnia 8go listopada.** Przy wielkim wyborze ceny odpowiednio do konjunktur zniżone zostały.

[7068]. **Kennemann.**

Dnia **11 listopada r. b.** o godzinie 11 przed południem sprzedawać będzie niżéj podpisane Dominium na podwórzu Dominium **Dąbki** pod Osiekiem

17 zbytnich dojnych krów,

9 roboczych koni

przez publiczną licytacyą za gotową zaraz zapłatę. Warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie. (7081)

Dominium Samostrzel.

Sprzedaż tryków

z mojéj owczarni zarodowéj Negrettów rozpocznie się z dniem 1 listopada.

W. Rybno pod Kiszkowem

(6707) **J. Lange.**

Dnia **6 listopada rb.** będzie

wieczorek z tańcami

na wielkiéj sali Bazarowéj na który zaprasza Szanownych członków Koła Towarzyskiego z ich rodzinami. (6613)

Dyrekcya.

Doniesienie teatralne.

W czwartek, dnia 4 listopada. **Eine leichte Person.** Krotochwila w 3 aktach A. Bittnera i C. Pohla. Muzyka A. Conradiego. (7097)

W piątek, dnia 5 listopada. **Maria Stuart.** Tragedya w 5 aktach Szylera.

Sala Sterna.

W sobotę, dnia 6 listopada 1869 wieczorem o godzinie 7½.

KONCERT

dany przez mistrza koncertowego

p. Juliusza Stablknecht

(1 wiolonczelisty król. opery w Berlinie),

Ludwika Grimm

(1 harfiarza król. opery w Berlinie), i artysty muzycznego

Ferdynanda Spohr

(skrzypka)

za łaskawym udziałem król. muzyka nadw. p. **Hartmann.**

Program.

Koncert na skrzypce	Bazzini.
Impromptu na harfę	Grimm.
Fantaisie caprice na wiolonczelę	Stablknecht.
Dwie pieśnie na wiolonczelę a) Erinnerung b) Schlummerlied	Stablknecht.
Morceau de salon na skrzypce	Vieuxtemps.
Wielka fantazya z Oberona-Grimm.	
Meditation) na wiolonczelę Ave Maria) i harfę.	Gounod. Schubert.

Biletów na **numerowane miejsca do siedzenia** po **20 sgr.** dostać można od dnia dzisiejszego **w handlu nadwornym muzykaliów** pp. **Ed. Bote i G. Bock.**

[7086] Cena przy kasie **1** tal.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w środę, dnia 3 listopada

Wielki koncert

i przedstawienie.

Wystąpienie towarzystwa dyrektora **Mr. Charles Alfonso.**

Wystąpienie tancerki baletowéj panny **Lucia.**

Wystąpienie komika charakterystycznego i śpiewu pana **Richtera.**

Ostatnie wystąpienie subretki p. **Heleny.**

Przedstawienie bioplastyczno-mytologicznych obrazów.

Cena przy kasie 5 sgr., dzieci płacą 1½ sgr.

Początek o 7 godzinie.

Bilety dzienne po 3 sgr. w cukierniach pana R. Neugebauera.

Jutro w czwartek

Nieodwołalnie ostatnie gościnne wystąpienie pana **Maks. Reichmann** z Wiednia, ces. ros. nadw. wirtuozy, komicznego fortepianisty i parodysty.

Nowy po większéj części program w jutrzejszym Dzienniku.

[7092] [illegible]

Wyższa szkoła tańców

i

gimnastyki salonowéj

Ksaw. Budkowskiego,

b. dyrektora teatru w Król. Polskiém, rozpoczęła z dniem 1 listopada **kurs** w sali hotelu Saskiego. Zawiadamiając Szan. Publiczność, uprasza życzących sobie wziąść udział o spieszne zapisanie się.

Podpisana donosi niniejszém uprzejmie, że od 1 grudnia rb. udzielać będzie **nauki śpiewu** w swojém pomieszkaniu (Wilhelmowski plac No 12, na II piętrze w domu radzcy komisyjnego pana Falka.) Nauka udzielaną być może na życzenie w niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim języku. Zgłoszenia przyjmuje do 1 grudnia handel muzykaliów **Bote & Bock.** Po tym czasie podpisana w swojém pomieszkaniu

Emma Wernicke-Bridgeman.

[7039.]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.